

Polacy i ich synowie

BONNEAU.

OSTATNI KONSUL GENERALNY RZECZYPOSPOLITEJ FRANCUSKIEJ

ZA STANISŁAWA AUGUSTA.

(1759 — 1805)

PRZEZ

Alexandra Kranshara



LWÓW.

Z Drukarni Władysława Łozińskiego.

Zarządca Wł. J. Weber.

1900.



№ 193.

Ko. 20



944" 17" 1928 BONNEAU
943.8 : 944 : 928/27 (1805)



32
R. 446
8/11.45 n.

PROF. DROWI
BRONISŁAWOWI DEMBIŃSKIEMU

WE LWOWIE,

na pamiątkę

poświęca

AUTOR.

Jeśli zadaniem historii jest przeważnie utrwalanie wydarzeń znamiennych w rozwoju społeczeństw; to nie obcym owemu zadaniu winien być i obowiązek wymierzania sprawiedliwości, chociażby spóźnionej, jednostkom, które spłaciwszy za życia dług obywatelski i humanitarny względem społeczeństwa własnego, lub obcego, zeszlły zapomniane z widowni działania dziejowego, nietylko bez wieńca chwały, przynależnego mężom zasłużonym, lecz nawet bez śladu życziwej pamięci ze strony tych, dla których dobra pracowały wytrwale i gorliwie, z poświęceniem i ofiarą dóbr doczesnych, a nawet życia własnego.

Takie właśnie zadośćuczynienie należy się już od dawna cudzoziemcowi, który, sercem całem oddany społeczeństwu polskiemu, dla niego, i z powodu niego, cierpiał był męki kilkoletniego odosobnionego więzienia w twierdzy Petropawłowskiej, i który, nawet po swem wyzwoleniu, jednocześnie z Kościuszką, Niemcewiczem, Mostowskim i innymi pogrobowcami Rzplitej, powrócił na nowo z energią zdwojoną do pracy około odbudowy przybranej ojczyzny.

Przebiegnijmy roczniki dziejów narodu polskiego z ostatnich chwil jego udzielnosci, a z uczuciem smutku przekonamy się, iż z wyjątkiem Niemcewicza, który w swych *Pamiętnikach* (wyd. lipskie, 1868, str. 211)

chlubnie podniósł zasługi i męczeństwo współtowarzysza niewoli, Jana Bonneau, głuche około nazwiska owego zasłużonego człowieka panuje milczenie. Nawet w zbiorach encyklopedycznych swojskich, najobszerniejszych i najnowszych, gdzie nieraz spotykamy się z nazwiskami ludzi bez żadnych wybitnych zasług, niema najlżejszej wzmianki o ostatnim konsulu generalnym Rzplitej francuzkiej w Warszawie i o dziwnych przygodach, których stał się być ofiarą, o stosunkach jego z rajzacniejszymi w Polsce za czasów Targowickiej reakcyi, a następnie i w epoce tworzenia się legionów polskich we Włoszech, osobistościami: Stanisławem Małachowskim, Ignacym Potockim, Kościuszką, Ogińskim, Wojciechem Turskim, wreszcie o memoriałach w sprawie odbudowania Polski, których był autorem.

Tem dziwniejszą wydaje się obojętność historyografii swojskiej dla pamięci zacnego cudzoziemca, ile że w dokumentach dyplomatycznych, odnoszących się do historyi legionów polskich we Włoszech, niejednokrotnie spotykamy się z nazwiskiem Bonneau pod listami adresowanymi w sprawie polskiej do marszałka Małachowskiego, generałów: Dąbrowskiego i Kniaziewiczza. Spotykamy je również w listach adresowanych: w roku 1794 do delegata komitetu ocalenia publicznego przy Kościuszcze, obywatela Piotra Parandiera, w roku 1797 do ministra spraw zagranicznych Rzplitej francuzkiej, Talleyranda - Périgord'a, w roku wreszcie 1798 do posła tejże Rzplitej przy dworze wiedeńskim, Bernadott'ego. (*Picés justificatives* Tomu II. Chodźki: *Hist. des légions polonaises*, str. 353 — 382).

We wszystkich owych listach, notatach i memoriałach, Bonneau z zapalem i umiłowaniem sprawy,

której całe swe poświęcił życie, nawołuje rządy Rzplitej francuzkiej do podjęcia w interesie nie tylko ludzkości i sprawiedliwości odwiecznej, lecz nawet w interesie politycznym własnej ojczyzny, skutecznych starań, około odbudowania Polski, w granicach takich, któreby, nie naruszając zbyt dotkliwie, rzekomo nabytych praw Austrii i Pruss, utworzyły silne przedmurze od strony cesarstwa rosyjskiego, zabezpieczyć mogące przyszłość Europy od groźnych następstw wszechwładzy politycznej tego ostatniego państwa.

Gdy wreszcie na widownię dziejową europejską wystąpił pierwszy konsul Bonaparte i ujawniwszy w silne dłonie wodze polityki wszechświatowej, odczuł doniosłość projektu niepośledniego znawcy polskich stosunków, Jana Bonneau, ten ostatni, w wyczerpującym memoriale, zredagowanym w październiku 1799 r., po raz ostatni starał się przemówić w tej sprawie do wielkiego wodza i polityka głosem rozumu i doświadczenia, głosem, którego zasadność i przenikliwość stwierdzić miały niebawem przełomowe w dziejach Europy wypadki.

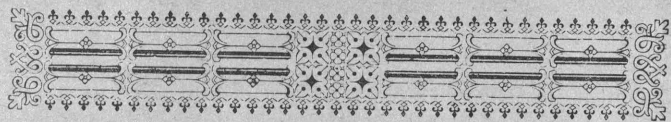
Nie tyle wszakże zastanawiającym jest brak szczegółów o Janie Bonneau informacji w historyografii polskiej, z uwagi, że wobec ogromu materiału dziejowego, dotąd jeszcze w sprawach rozbiorów Rzplitej nie wyczerpanego, role jednostek historycznych, choćby najzasłużeńszych, z konieczności na długo jeszcze w cieniu pozostawać będą; lecz dziwić musi badacza niedokładność dat biograficznych, napotykanych w źródłach francuzkich, ilekroć te o osobie Jana Bonneau wzmiankują.

W wydawnictwie źródłowym dyplomatycznym: *Recueil des instructions diplom.* (Paris 1888), którego dwa tomy, odnoszące się do Polski, zredagował jeden

z dyrektorów archiwum ministerium spraw zagranicznych w Paryżu, p. L. Farges, znajdujemy rozdział poświęcony instrukcyi, jaką po wydaleniu w roku 1792 z Warszawy agenta francuzkiego, p. Descorches de Sainte Croix, od tego ostatniego otrzymał był Bonneau. W nocie na str. 315 T. V. podaje p. Farges kilka niedokładnych o nim szczegółów, jakkolwiek łatwo było niedokładność tę ominąć, po sprawdzeniu w archiwum paryżkiem odnośnych akt, z misyą owego dyplomaty skojarzonych.

Niektóre z owych dat, odnoszących się do uwolnienia Bonneau z kilkoletniego więzienia w twierdzy Petropawłowskiej (a nie Schlüsselburskiej, jak dotąd twierdzą źródła francuzkie), sprostował następnie sam p. Farges w artykuliku o Bonneau, zamieszczonym w wydawnictwie *Grande Encyclopedie* (T. VII. 313), niemniej jednak błąkają się dotychczas o owym zacnym człowieku i dyplomacie wiadomości tak błędne, że w słowniku Larousse'a, zkądinąd niezgorzej co do osób i rzeczy wybitniejszych poinformowanym, znajdujemy w T. II. na str. 975 odbicie wszystkich dotychczas nagromadzonych błędnych danych, o najważniejszych z życia owego dyplomaty momentach.

Zadaniem niniejszego szkicu będzie, obok sprostowania wadliwych o osobie Jana Bonneau informacji, spożytkowanie materyałów źródłowych, w księgach 321, 322 i 323 (*Pologne*) archiwum ministerium spraw zagranicznych w Paryżu znajdujących się, a w wyjaśniających należycie działalność i zasługi około sprawy polskiej owego szlachetnego cudzoziemca, które, pamięci przyszłych pokoleń, jako należną dań wdzięczności, przekazać się godzi.



I.

Agenci dyplomatyczni francuzcy w Warszawie. —
Sejm czteroletni. — Descorches. — Jego instrukcyja. —
Rządy Targowicy. — Bonneau. — Dumouriez.

Po elekcji Stanisława Augusta stosunki dyplomatyczne urzędowe między Rzplitą a dworem francuzkim zerwanymi zostały, wskutek znanego zajścia, jakie w r. 1764 miało miejsce między prymasem Łubieńskim a marszałkiem de Paulmy, posłem francuskim w Warszawie.

Polityka francuska za Ludwików XV. i XVI., zdystansowana przez gabinety dworów państw z Rzplitą polską sąsiadujących, nie miała odtąd żadnego urzędowego w Warszawie przedstawiciela i zasilala się aż do epoki sejmu czteroletniego informacjami o stosunkach polskich, jakie jej nadsyłali tajemnie korespondenci dyplomatyczni. Takimi korespondentami byli, począwszy od roku 1775, Jan Bonneau i smutnej pamięci Aubert, ten sam, który stawszy się następnie jurgieltnikiem rosyjskim, obsługiwał jednocześnie Rosyję i Francję i za Targowicy otwarcie wstąpiwszy do obozu rosyjskiego, zdradził swego rodaka i towarzysza zawodu.

Jan Aleksander Yves Bonneau, urodzony w r. 1739 w Montpellier, osiadł stale z żoną Elżbietą, z domu

Requerande, w Warszawie i tu zaletami towarzyskiem i niepospolitą znajomością stosunków miejscowych rychło zjednał sobie życzliwe w wybitniejszych sferach politycznych stolicy uznanie.

W owej epoce stosunki dyplomatyczne między Polską i Francją pozostawały ciągle jeszcze w stadium tymczasowości. Rolę korespondentów francuzkich pełnili Mokronowski i Jakubowski, Polacy, ze swoich sympatyj dla dworu wersalskiego znani. Po śmierci Mokronowskiego pragnął dwór francuzki powierzyć godność konsula Janowi Bonneau, z przyzwoleniem dworu polskiego, lecz Rosya, której się Bonneau swojemi sympatjami polskimi był naraził, przyzwolić na to nie chciała.¹⁾ W takim stanie sprawy Ludwik XVI. postanowił nadać tytuł agenta francuzkiego w Warszawie p. Aubert.

Z otwarciem sejmu czteroletniego polityka dworu polskiego jawnie zaczęła znowu grawitować ku Francji. Wyrazem tego stało się w r. 1791 wysłanie hr. Orzechewskiego w charakterze posła uwierzytelnionego do Paryża. Wyzwajemnił się i dwór francuzki takimże aktem uprzejmości dyplomatycznej i za ministerium Armanda Marka hr. de Montmorin Saint Herem, wysłał, również w charakterze posła uwierzytelnionego, do Warszawy Maryę Ludwika Henryka Descorche'a, margrabiego de

¹⁾ W „*Archivum księcia Woroncowa*“ (Moskwa, T. XIV. str. 242) znajdujemy list Arkadiusza Markowa do ks. Woroncowa ze Stockholmu w d. 6. października 1786 pisaany, obejmujący co do Bonneau następującą wzmiankę: „*Segur* (znany poseł francuzki na dworze Katarzyny II.) *s'intrigue pour faire établir en Pologne, sous le titre d'un consul, un nommé Bonneau, ex-jesuite, qui en temps et lieu put servir de bouie feu, comme de raison.*“

Saint Croix, dawniejszego dworzanina hr. d'Artois, przy którym Jan Bonneau pełnić miał odtąd urząd sekretarza generalnego ambasady francuzkiej.

W instrukcyi z dnia 9. maja 1791 r., udzielonej Descorche'owi, najwyraźniej zastrzegł dwór francuzki, by unikać wszelkich rozmów o konstytucyi, uchwalonej świeżo przez naród francuzki. Jeśliby tego okoliczności wymagały, pozwolono posłowi prostować w społeczeństwie polskiem błędne o zaszyłych we Francyi przeobrażeniach politycznych pojęcia, lecz nakazano mu unikać wszelkiej propagandy idei rewolucyjnych w Polsce. »Każdy naród — brzmiała instrukcja — ma prawo stanowić dla siebie to, co za potrzebne dla swej pomyślności uważa. Winien mieć to poseł na szczególnym względzie, gdyż według niektórych bezmyślnych pisemek mogłoby się wydawać, że Francuzi pragną narzucić całemu światu zasady nowego swego rządu.«¹⁾

Widocznie, niepodobna było Descorche'owi działać zgodnie z powyższą wskazówką, gdyż wkrótce po przybyciu do Warszawy, gdy rządy Targowicy ujawniły niechęć do wszystkich objawów wolnomysłniejszych, przekazanych społeczeństwu ustawą majową, dalsze stanowisko Descorche'a w Warszawie okazało się niemożliwem. Stanisław August z rozkazu Imperatorowej przystąpił w d. 24. lipca 1792 r. do konfederacyi, a wielki marszałek Mniszech oświadczył urzędownie Descorche'owi, że »nie może nadal korzystać w Warszawie z opieki prawa międzynarodowego i z przywilejów, posłom państw cudzoziemskich przysługujących.«

¹⁾ Farges: *Recueil*, II., 318.

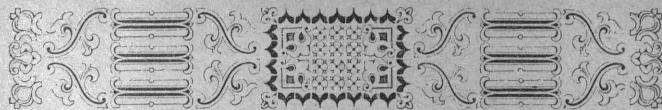
Zmuszony do rezygnacji z urzędu, przekazał Descorches Janowi Bonneau obowiązek zawiadywania czasowo interesami francuskimi w Polsce. »Przykro mi — pisał Descorche do Bonneau — że nie mogę Panu pozostawić charakteru pełniącego obowiązki posła, podczas mojej nieczynności. Lecz wiadomo Panu, jaka siła despotyczna rządzi obecnie tym nieszczęsnym krajem i jak wobec niej są bezsilne wpływy sprawiedliwości i rozumu. Samo istnienie legacji jest zakwestyonowaniem... Niemniej jednak, gdy według prawa publicznego legacja taka w Polsce, dopóki przez nas samych odwołaną nie będzie, istnieć musi, przeto zechcesz Pan wszelkie działania do tej stosować zasady i utrzymać nadal wszelkie zewnętrzne oznaki, które ujawniają charakter poselstwa naszego w Warszawie.«¹⁾

Ze strony rządu rewolucyjnego francuskiego uczynionym został w następstwie oświadczenia marszałka Mniszcha krok prowokacyjny, gdyż na zalecenie Dumourieza minister spraw zagranicznych, Piotr Martial Lebrun, zamianował urzędownie w czerwcu 1792 r. Jana Bonneau konsulem generalnym w Warszawie.

W odpowiedzi na zawiadomienie o tej nominacji, Bonneau, w liście do Dumourieza z d. 13. czerwca 1792 r. podziękował za ten zaszczyt, z oświadczeniem, iż zdwoi usiłowania, by móżd okazać ojczyźnie swej na nowym urzędzie istotne usługi, przyczem nadesłał formularz przysięgi, jaką wobec Zgromadzenia Narodowego na wierność sprawie wolności i konstytucji składa.«²⁾

¹⁾ Ibid. p. 322.

²⁾ Arch. Min. Zagr. Vol. 320 p. 55.



II.

Komunikat Descorche'a. — Protest marszałka Mniszcha. — Wygnanie agenta francuskiego. — Policja warszawska. — Deklaracye Bonneau i Laroche'a.

Pomimo opuszczenia stanowiska posła, Descorche nie rychło wyjechał z Warszawy. Przesyłał on tajemnie wiadomości o stosunkach miejscowych do Paryża, utrzymywał związki ze stronnictwem niechętnem Targowiczanom, a nawet, gdy we Francji nastąpiło ogłoszenie Rzplitej, doręczył rządowi polskiemu, w osobie Rzplitej skonfederowanej, notę, zawiadamiającą o zmianie rządu we Francji. W odpowiedzi na ten komunikat marszałek Mniszech zaprotestował przeciw takiej impetycyi Descorche'a w słowach:

»Ponieważ konfederacya nie widzi w rewolucyi, świeżo zaszłej we Francji, osoby króla u steru rządu, wobec innych monarchii dziedzicznych, mniema przeto, że nie powinna zezwolić ani na ogłoszenie, ani na rozpowszechnienie podobnego rodzaju not w państwach Rzplitej.«¹⁾

¹⁾ Arch. Zagr. T. 320 p. 219.

W liście Descorche'a, adresowanym z Warszawy 25. lipca 1792 r. do p. Chambonat w Paryżu, znajdujemy odgłosy wydarzeń, jakie się podówczas agitowały w stolicy Rzplitej. Malują one zamęt, wywołany przez agitację Targowiczan, skutkiem ustąpienia z pola działalności marszałków: Ignacego Potockiego i Stanisława Małachowskiego, i napomykają o przygotowaniach paryotów do obrony pogwałconych zasad konstytucji 3. Maja.

»Silne tu panuje w umysłach wrzenie — pisał Descorches — możnaby żeń skorzystać z łatwości, lecz należałoby mieć pomoc skuteczną z zewnątrz, a, na nie szczęście, nie owej pomocy nie zapowiada. Pozostawić trzeba sprawę dalszemu biegowi i oczekiwać ich rozwoju. Taką jest i opinia marszałka Potockiego, z którym wczoraj miałem długą tajemną naradę. Sądzi on, że dobry duch w narodzie się utrzyma, i że postępowanie króla wzmocni tylko siłę oporu. Marszałek dziś w nocy opuszcza Warszawę i udaje się do Lipska, celem zawiązania stosunków i następnego ich wyzyskania. Oczekuję tymczasem pożądanego zezwolenia na wyjazd. Obecność moja tutaj nie miałaby celu. Nie sędzę wszakże, byśmy mogli pozostawić Polaków ich losowi. Przeciwnie, mniemam, że ich nie szczęścia powinny zdwoić interesowanie się nasze ich sprawą. Nie zatrzymuję się tu nad faktami wojennymi, które są małoważne. Nie mogę wszakże pominąć milczeniem świetnej akcyi generała Kościuszki, zasłużonego żołnierza, wyćwiczzonego w szkole amerykańskiej, który będąc w ariergardzie księcia Józefa, nierozważnie przez Rosyan zaatakowanym został. Pobił on z oddziałem pięciotysięcznym korpus wojsk, nierównie odeń silniejszy. Wiadomość ta, rozpowszechniona w sobotę, uczyniła

dotkliwszą nowinę, która pogrzyżyła naród cały w żałobie. Dowiedziano się bowiem przy tej okazji o usposobieniu niedwuznacznem dworu wiedeńskiego. Korpus rosyjski bezkarnie wszedł na terytoryum Galicyi, a oficerowie i urzędnicy króla węgierskiego pośpieszyli mu z pomocą, celem obsaczenia Kościuszki.«¹⁾

* * *

Dalszą korespondencję Descorche'a zatamowało energiczne, choć niezgodne z prawami międzynarodowemi, wystąpienie konfederacyi Targowickiej przeciw poselstwu francuzkiemu w Warszawie.

W początkach października 1792 roku Descorche otrzymał rozkaz bezzwłocznego opuszczenia granic Polski,²⁾ w kilkanaście dni później, z polecenia marszałka koronnego Mniszcha, major Rogoziński, naczelnik policyi warszawskiej, wszedł do domu konsulatu francuzkiego i zapytawszy urzędownie o charakter zajęć agenta Bonneau, któremu dalszego piastowania urzędu konsula generalnego przyznać nie chciał, zażądał od tegoż piśmiennej w tej mierze deklaracyi.

Nie będąc w możności sprzeciwić się takiemu gwałtowi, Bonneau oświadczył protokolarnie, iż legacją francuzką, którą znieść za właściwe uznano, nie zarządza i że bawi w Warszawie jako osoba prywatna (*je demeure ici comme simple particulier.*)³⁾

Taką samą deklarację ściągnął major Rogoziński i od Kazimierza La Rocha, znanego ze stosunków swoich

¹⁾ Arch. Zagr. T. 320, str. 143.

²⁾ Arch. Zagr. T. 320, str. 288.

³⁾ Arch. Zagr. T. 320, str. 287.

późniejszych z emigracją polską w Paryżu, w hotelu Diesbach, przy ulicy ś. Honoryusza. La Roche, skoligacony z rodzinami polskimi, bawił podówczas w Warszawie w charakterze tłumacza i drugiego sekretarza poselstwa. Otrzymał on czasowe pozwolenie do pozostania w stolicy, jedynie na zapewnienie, że ma jeszcze do załatwienia pewne interesa rodzinne.¹⁾

Cierpliwość ta nie długo trwała. W dniu 7. listopada 1792 r. pisze La Roche do ministra Le Bruna, że mu rozkazano bezzwłocznie opuścić Warszawę, do czego się zastosuje chętnie, nie chcąc bawić dłużej *dans cette terre, fletrie par le despotisme*.²⁾

Jednocześnie opuścił Warszawę i Descorche i z Frankfurtu nad Menem doniósł ministrowi spraw zagranicznych, iż patryoci polscy, bawiący w Lipsku, uprosili go za pośrednictwem Ignacego Potockiego, by wyjednał oświadczenie konwencji narodowej, potępiające postępowanie konfederacyi targowickiej.³⁾

¹⁾ Arch. Zagr. T. 320, *ibid.*

²⁾ *Ibid.* str. 312.

³⁾ *Ibid.* str. 302.



III.

Korespondencya tajna z Warszawy. — Odgłosy wypadków paryzkich. — Emisaryusze. — Wypadki warszawskie. — Narady Targowiczian.

Pomimo czujności, rozciągniętej przez policję warszawską nad czynnościami Jana Bonneau, dochodziły do Paryża listy tego ostatniego, wyjaśniające stan umysłów w stolicy i ważniejsze wydarzenia współczesne. Stronnicy obalonej konstytucyi Majowej, w małej wprawdzie liczbie, pozostali w kraju. Większość ich pospieszyła bądź do Lipska, gdzie, około Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego i Kołłątaja zgrupowało się kółko patryotów polskich. by, wspólnie z bawiącym tam podówczas Kościuszką, organizować powstanie narodowe, o czem Parandier stale informował sfery rządzące Francyi. Inni zaś, między nimi: Wojciech Turski i Kazimierz La Roche, pośpieszyli do Paryża, szukać pomocy konwencji i komitetu ocalenia publicznego przeciw Prusom, Austrii i Rossyi, które nie tały swoich planów nowego rozbioru Polski.

Odgłosy przewrotu politycznego dokonanego we Francyi i zwycięstw młodej armii republikańskiej, od-

niesionych nad koalicją Prus i Austrii w bitwach pod Argonne, Jemappes i w Belgii, dochodziły do Warszawy i budziły nadzieje pomyślniejszych zmian dla przyszłości niebezpieczeliwego kraju.

»Wiadomości o zwycięztwach naszych — pisał 23. października 1792 r. Bonneau do ministra Lebruna — rozeszły się tu z dziwną szybkością, pogrążając tyranów w uczuciu niepewności i obawy.

„Il serait difficile de rendre l'enthousiasme général excité dans ce pays par des nouvelles regardées comme aussi favorables. On s'est embrassé réciproquement, on s'empresse de se féliciter des triomphes d'un peuple brave et généreux aussi des hommes et de la liberté, et le Polonais indigné plus que jamais du joug, dont on l'accable, invoquent avec une nouvelle ardeur des circonstances qui le mettent à même de le secouer.“

»Co do mnie — kończy Bonneau — zdaje się, że będę tu się mógł utrzymać nadal i prowadzić dalej korespondencję. Obiorę drogi dosyć kręte i najpewniejsze, by zapobiedz jej przejęciu. *(Je prendrai les voyes les plus détournées et les plus sûres, pour en prévenir l'interception).*“¹⁾

Dnia 7. listopada 1792 r. donosi Bonneau o przybyciu do Warszawy głośnego (*fameux*) księcia Adama Ponińskiego i o uroczystem przyjęciu, jakie mu zgutowano w stolicy, *malgré le decret, qui l'avait déclaré infame et l'avait banni à perpétuité.*“

»Nie mogłem dotąd sprawdzić — pisze dalej — o ile wiarogodną jest pogłoska o zamiarze króla wysła-

¹⁾ Arch. Zagr. *ibid.*, str. 297.

nia tajemnie do Francji emisaryuszów, którzyby przeciwdziałać mogli agitacyom, jakie wzięli na siebie pp. Kołłataj i Potocki, udając się do Paryża.«

Utrzymują wszakże niektórzy, że emisaryusze ci działać będą zgodnie z tymi panami, odpowiednio do planu patryotów, którym król, jak mówią, sekretnie sprzyja.¹⁾

Awanturnicze plany patryotów warszawskich, oparte na możliwości czynnej pomocy ze strony Francji, znajdują wyraz w dalszych listach Bonneau.

W dniu 21. listopada 1792 r. przesyła Lebrunowi obszernie sprawozdanie o nastroju umysłów w Polsce i o ważniejszych wypadkach politycznych miejscowych.

»Widoki lepszej dla tego narodu przyszłości — pisał Bonneau — stają się coraz wyraźniejszymi, o ile pragnienie wolności i nienawiść do ciemnizy wraastać będą aż do stopnia pokuszenia się o odzyskanie niezawisłości. Ten nastrój umysłów, jaki się tu ujawnia, zaciera z wolna wrażenie obrazu, jaki przedstawiała Polska, w czasach uprzednich.

Wycieńczona po bezowocnych wysiłkach nieszczęsnej konfederacji barskiej i ukorzona doszczętnie, bez energii, bez jedności i bez nadziei, zatraciła Polska nawet przeświadczenie swoich cierpień i doszła do stopnia takiego upadku, że zaczęła się bratać ze swymi ciemnizyćielami. Niebawem jednak podniósł się duch odrodzenia, spowodowany nastrojem sejmu światłego i rozumnego. Oburzenie i niechęć do ciemnizców stają się coraz więcej wyraźnemi. Doszło do tego, że generał Kachowski, jak się dowiaduję o tem z pewnego źródła,

¹⁾ *Ibid.* str. 335.

uznał za konieczne objaśnić Imperatorowę o istotnym nastroju umysłów w Polsce. Napisał do niej otwarcie, że wołałby walczyć otwarcie na polu bitwy z Turkami i Tatarami, aniżeli bronić się przeciw podziemnym zaciepkom w tym kraju, przeciw wrogiemu ze strony Polaków usposobieniu. Oczekują też niecierpliwie decyzji ze strony Imperatorowej, w następstwie tej opinii, którą z niemniejszą stanowczością popiera i generał Kreczetnikow. Kachowski uznał za konieczne uciec się do nowych środków ostrożności, z powodu możliwości nowego wybuchu i zabezpieczenia wojsk, które wymagają większego skoncentrowania. Zapowiadają skutkiem tego, że mimo surowości obecnej pory roku tworzyć się będą nowe obozy, zaopatrzone w kazamaty podziemne. Dwa takie obozy strzedz będą Warszawy, z artylerią liczną, która ją już otacza.

»Inne rozmieszczone są po rozmaitych punktach kraju, w taki sposób, by mogły się spieszyć z sobą złączyć, na pierwszy sygnał alarmowy.

»Co do konfederacji, jej osłupienia widocznego, jej obaw i bezczynności powołuję się na raporty poprzednie. Pozostawiona bez kierowniczej wskazówki ze strony dworu petersburskiego, zmuszona wyczekać rozwoju dalszych wypadków, maskuje swoją bezwładność przedwstępniemi rozprawami, z których jedne — budzą politowanie, inne zaś — nienawiść ze strony cnotliwych obywateli. Oto jest ich dokładna osnowa:

1. Czy należy utrzymać królewskość, czy też w jej miejsce ustanowić nową władzę wykonawczą, w osobie konsulów, na rok jeden, lub też na dwa lata? Uchwała: Będzie można przedłożyć na sejmie przyszłym obalenie królewskości, po zgonie króla obecnego. Agenci Impe-

ratorowej nie zgodzili się na takie postanowienie i skłonili skonfederowanych do uznania go za niebyłe.

2. Na jakiej stopie utrzymywać armię? Uchwała: Należy ją zredukować do 45 tysięcy żołnierza i w tym stosunku zmniejszyć i podatki.

3. Czy po ustanowieniu nowej formy rządu, gdy będzie zwołany sejm, trzeba będzie poddać ją pod jego zatwierdzenie, czy też pod jego prostą akceptację? Długie nad tą kwestyą, naruszającą wszechwładztwo narodu, rozprawy, wreszcie uchwalono jej odroczenie.

4. Czy sejm zwołać do Warszawy, czy do Grodna? Uchwała: Będzie mógł być sejm w Warszawie, jeśli nowa konstytucja *n'a à attendre que l'object simplement accepté dans les futurs Etats*. (Ustęp ten, jako niezrozumiały, pozostawiam w oryginalnej wersji. *Przyp. autora*).

»Jeśli natomiast stany będą miały władzę sankcjonowania, sejm odbędzie się w Grodnie, gdzie łatwiej utrzymać w karbach malkontentów, wpływać na postanowienia i ukrócać opornych.

»Byłoby bezowocnem wchodzić w dalsze szczegóły, lecz co do królewskości, uchylenie jej nie będzie niewątpliwie dziełem konfederacji targowickiej, chociaż się tą sprawą zajmuje. Zjednywa ona sobie stopniowo nowych sprzymierzeńców między patriotami. Nad tym przedmiotem, zarówno jak i nad wieloma innymi, odnośnie do doli miast i wyzwolenia włościan, w ogóle zaś nad przywróceniem wolności — umysły coraz więcej zdają się przejmować koniecznością naśladowania Francji.

»Już niejednokrotnie miałem zaszczyt zwracać uwagę Waszą, Panie Ministrze, na zwiększenie się sił Rosyjan w Wielkopolsce i na Ukrainie. Dziś mogę tylko na wiare

Bonneau.



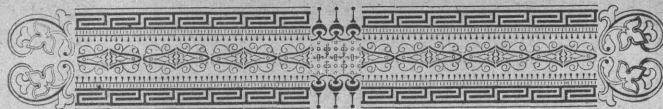
doniesień pewnych zawiadomić Was, że Prusacy gromadzą nowe siły w Wielkopolsce i mają się na baczności. Zakupili oni niedawno pięć tysięcy koni.

»Onegdaj pewien oficer rossyjski, w teatrze, wśród swoich kolegów, bez prowokacyi nawet, spoliczkowanym został publicznie przez majora polskiego, co prawda, nieco podchmielonego. Wyprowadzono go i szczęśliwie zapobieżono dalszym następstwom tej awantury.

»Wczoraj p. Castrom. pełnomocny agent szwedzki, przybżywszy się do bateryj zamiejskich i obudziwszy tem podejrzenie, aresztowanym został i trzymanym w więzieniu przez godzin dziesięć, aż do wylegitymowania się. W ogolności, Panie Ministrze, mało się tu zajmują Rosssyanami i znienawidzoną konfederacją. Oczy wszystkich zwrócone są ku Francyi, której tryumfy i zwycięstwa są jedynym promykiem nadziei. Wieści o tych tryumfach przeniknęły tu do najniższych sfer ludności, wierzącej w niechybną pomoc Francuzów, w pojawienie się ich flot. Po za Francją zwracają tu oczy na emigrantów w Lipsku, o których roztropnem zachowywaniu się otrzymuję tu wiadomości. Uspakaja to umysły i ostrzega przed nierozważnym krokiem, w oczekiwaniu wypadków pomyślniejszych, które nastąpić nie omieszkają«.

Bonneau. ¹⁾

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. T. 320, str. 347—355.



IV.

List Bonneau do Descorsche'a. — Nowiny z Polski. — Delegacya Targowiczana. — Wiadomości wojenne.

W liście z dnia 24. listopada 1872 r. do Descorsche'a, który już w owym czasie bawił w Paryżu, mamy wiązanek faktów i nowych charakterystycznych o ówczesnem położeniu kraju wiadomości.

»Martwionoby się, obywatelu, Twojem milczeniem — pisał Bonneau — gdyby roztropność nie nakazywała być cierpliwym. Wiemy, że pierwsze chwile przybycia Twego do Paryża zeszły na rozmowach ze starymi przyjaciółmi o wielkich wypadkach, których masz szczęście być świadkiem. Gdy się ma szczęście i przyjemność otrzymać list z Paryża, zapomina się, że się tu jest na wygnaniu.

»Oto są ostatnie nowiny z kraju, z którego wiozłeś szacunek i żal wszystkich dusz szlachetnych.

»Wojska obce nie przestają pustoszyć wiosek. Ani wiek, ani płeć nie stanowią obrony przeciw ich dzikości. Wszędzie rozlega się lament nad nieszczęsną dolą kraju; nie podobna będzie dłużej wytrzymać w tak

haniebnem jarzmie. Siedm tysięcy Rossyan stoi załoga w stolicy. Kontrybucye wszelkiego rodzaju wyczerpują zapasy mieszkańców wiosek. Przewidują nadejście zarazy i głodu. Kraj taki, jak Polska, obfitujący ongi we wszelkie produkta, spichlerz narodów sąsiednich, upadnie wkrótce z nędzy. Całe rodziny uciekają ztąd, szukając przytułku w Prusiech, w Galicyi, gdzie spodziewają się znaleźć ratunek przed nadchodzącą plagą. Jestto w rzeczy samej położenie okropne!

»Delegacya (Targowiczan) przybyła 30. z. m. do Petersburga. Członkowie otrzymali od Imperatorowej pieniądze i tabakiery, lecz nie pocieszającego dla niešťczęśliwej Polski. Ostatnie wiadomości nie są pomyślne dla zdrajcy Szczęsnego Potockiego i jego adherentów, natomiast brzmią bardzo pomyślnie dla króla. Generalność wystraszona pozostaje w bezczynności. Co może ztąd dobrego wyniknąć? Konsyliarze korony nie chcą się udać do Grodna, dopóki Rossyanie nie opuszczą granic; lecz wojska ich domagają się żywności. Adam Poniński przybył do Warszawy z listem generała Kachowskiego, do konfederacyi adresowanym. Po naradzie, która miała tu miejsce, oczekują jakiegoś kroku stanowczego.

»Nowe alarmy z powodu partyi lasek ze sztyletami, przybyłej do pewnego kupca warszawskiego. Marszałek Mniszech chciał ją zaskwestrować.

»Kościuszkowski jest we Lwowie. Niemcy ugaszczają go, sławiąc wysoko jego talenta i zalety.

»Z pewnego źródła dowiaduję się, że Littlepage udaje się z polecenia króla do Paryża. Wszystko to wielce jest podejrzanem. Prawdopodobnie polecił mu zbadać usposobienie Franby wobec przyjaciół Rzplitej

w Polsce; którzy, rozumie się, jego przyjaciółmi nie są, i przyjąć odpowiednie środki. Król sądzi, że masz dobrą o Littlepage'u opinię i że to, co ten ostatni mógłby zdziałać lub powiedzieć w Paryżu, zmieniłoby złą opinię o nim samym. Jakikolwiek mógłby być motyw owej podróży, marszałek Potocki, patriota, polecił mi uprzedzić Ciebie, byś uczynił Littlepage'owi pobyt w Paryżu nieprzyjemnym. Zasługuje bowiem na wzgardę ludzi dobrze myślących. Marszałek obawia się, żeby opłaciwszy dobrze redaktorów *Monitora*, nie umieścił tam kilku artykułów, łagodzących niktzemne jego działania. Chciej nad tem rozciągnąć baczność.

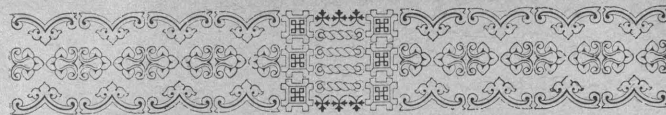
»Nowinami dochodzącymi bliżej nas są: że generał Moellendorf wysłany jest przez króla pruskiego z pocztą 12-tysięcznym; że książę bawarski oświadczył we Wiedniu, iż się nie ruszy, jeśli Francuzi wkroczą na jego terytorium. Wiadomość ta rzuciła postrach na stolicę Austrii, przepełnioną emigrantami, których wypędzono z Włoch, gdzie, jak mówią, przygotowuje się powstanie. Niemcewicz nie ruszy się, pozostanie prawdopodobnie we Wiedniu; Małachowski i Sapieha są w Wenecyi.

»Piattoli opuścił króla, tak przynajmniej mnie zapewniają. Badowski popełnił niezręczność, pisząc do posła rossyjskiego, który go niepokoił. List ten nie znamienuje charakteru, jaki zapowiadał.

»Księżna kurlandzka pisała do mojej córki z bardzo uprzejmymi oświadczeniami. Ujawnia w nim wielki charakter i rezygnację. Żali się, że od czasu swego wyjazdu z Warszawy p. D. nie do niej nie pisał. List ten wzruszył nas wszystkich.

»Marszałek Sołtan wyjechał tej nocy. Towarzystwo jego było pokrzepiającem i budzącem nadzieję. Bardzo go żałujemy. Goniec rusza w drogę. Cała karawana zasyła Tobie i Pani pozdrowienia. Jesteś jej całą nadzieją«. ¹⁾

¹⁾ Arch. Zagr. T. 320, str. 356.



V.

Listy ministra Le Brune'a do Bonneau. — Ostatnie korespondencye konsula Bonneau. — Przeczucia i środki ostrożności. — Rozczarowanie Targowiczian. — Zdrada Auberta. — Pospolite ruszenie. — Ambasador Siewers.

Ministeryum spraw zagranicznych francuzkich z zajęciem śledziło bieg rozwijających się podówczas w Polsce wypadków.

W odpowiedzi na przesłane relacye otrzymał Bonneau list, datowany z Paryża w d. 12. lutego 1793 r., w którym minister Lebrun pisał:

»Otrzymałem, Obywatelu, listy Twoje od nr. 7 z r. 1792 do nr. 3 z r. 1793.

»Pojmuje, ile waleczni patryoci polscy muszą być rozgoryczeni wobec czynów ich oprawców i z uczuciem zadowolenia widzę konsternację, przestrah, a może i żal ze strony ohydnych sprawców konfederacyi targowickiej. Oto i Prusacy wkroczyli do Wielkopolski i nieszczęśliwy ów kraj ponownie staje się łupem państw rozbiorowych. Bolesna jest, że zapał dla sprawy publicznej, nie podsycany przez wieki w Polsce, nie obudził

się żywiej w ludności tego rozległego kraju; a raczej jest pożałowania godnem, iż sejm konstytucyjny 3. Maja nie powołał tej ludności do udziału w swoich pracach. Wtedy to bowiem, za przykładem Szwajcarów, Holendrów i Amerykanów, ujrzanoby ów naród spieszący na pomoc zagrożonej ojczyźnie i tak, jak Francuzi, odpie-
rający gwałciela swej wolności.

»Zresztą niech nie tracą odwagi. Kampania, która się rozpocznie niezadługo prawie na wszystkich punktach Europy, spowodzi wypadki, które niewątpliwie położą kres grabieży sąsiadów chciwych, zdwajających usiłowania celem zgnębienia narodów i zamaskowania tym środkiem uczucia strachu, jakiego ich nabawia przykład, dany narodom ze strony Francji.

»Nie ustawaj, Obywatelu, w zbieraniu wiadomości o ruchach armii rosyjskich i pruskich. Nie potrzebuję zalecać ci ostrożności, jakiej wymaga stanowisko Twe w Warszawie. Gdy scena wypadków zdaje się rozszerzać się w Polsce, polegam na pilności Twej w informowaniu mnie o wszystkim, cokolwiek dojdzie do Twej wiadomości». ¹⁾

Nie spodziewał się zacny Bonneau, iż list w dniu 23. lutego 1893 r. przesłany do ministerium, w odpowiedzi na pismo poprzedzające, będzie już ostatnim z raportów, jaki tajemnymi drogami do Paryża wysyłał.

Jakby w przeczuciu katastrofy, która niebawem spotkać miała przedstawiciela Francji w Polsce, zalecił minister Le-brun temu ostatniemu, by się miał na baczności, i Bonneau istotnie, jakkolwiek nie przypuszczał, by nieuszanowanie prawa narodów ze strony

¹⁾ Arch. Zagr. T. 321, str. 97.

Rossyi posunąć się mogło kiedykolwiek do gwałtu na osobie cudzoziemca, bądź co bądź opatrzonego w mandat swego rządu, z tem wszystkim obiecał ministrowi, że będzie ostrożnym.

Ostrożność ta, jak to zaraz zobaczymy, na nie mu się nie zdała, gdyż już wówczas towarzyszył jego, Aubert, działał z ukrycia w charakterze wywiadowcy i o wszystkich czynnościach ex-konsula Bonneau donosił Siewersowi.

»Miałem zaszczyt objaśnić Cię, Panie Ministrze — pisał Bonneau — o usposobieniu obecnem Targowiczian, przeświadczonych zbyt późno, bezwątpienia, lecz bądź co bądź przeświadczonych nareszcie, o bezowocności nadziei, opieranych dotychczas na wspaniałomyślności Imperatorowej. Ogarnia ich wstyd, iż dali się wciągnąć w matnię i rozpacz na widok wkraczających z przyzwoleniem Rossyi Prusaków i wobec nieodzownego nowego rozbioru kraju, który tych matactw jest następstwem. W istocie 11. bież. miesiąca, t. j. we dwa dni po wyjeździe ambasadora Siewersa do Warszawy, nie wiedząc już, jak się wykręcić przed narodem wobec popełnionej nierozwagi i wobec obietnic, dawanych dotąd narodowi, Targowiczanie, po długich naradach zdecydowali się ogłosić uniwersał, w którym, zapewniając, jak zazwyczaj, o swoim gorącym patriotyzmie i po powołaniu się na uroczyste rękojmie, jakie otrzymali od Rossyi, z zapewnieniem niezawisłości, wolności i nietykalności Rzpltej, po uwiadomieniu o krokach, jakie uczynili celem urzeczywistnienia rękojmij — proklamowali pospolite ruszenie (*l'arrière ban*), t. j. środek praktykowany w takich wypadkach w kraju tutejszym, celem powołania narodu do jedności, do zaniechania wszelkich

stronniczych niechęci i do poświęcenia ich na ołtarzu ojczyzny, będącej w niebezpieczeństwie. W uniwersale tym szlachta wezwana jest do gotowości walki, z chwilą ogłoszenia drugiego uniwersału.

»Bezużytecznem jest w rzeczy samej wyjaśniać Ci, Panie Ministrze, że uchwała tego rodzaju, w okolicznościach obecnych trudna do wykonania, wobec siły nieprzyjaciela i pęt krępujących Polskę, tem większą jeszcze goryczą przejęła nieszczęśliwy naród i nie podniosła bynajmniej jego ducha.

»Jak długo jarzmo przyniatać będzie ów naród, nie pójdzie on za głosem Targowiczan, którzy swą dumą i nierozwagą tak srodze narazili jego losy. Tylko z zewnątrz spodziewa się on pomocy, tylko od zwycięstw i powodzeń naszych oczekują zbawienia nieszczęśliwej Rzplitej.

»Jakoż p. Siewers dziwi się szaleństwu swoich pupilków. Poprzestał tymczasem na rozkazaniu im cofnięcia uczynionego kroku. Pobiegł goniec z przesłaniem im tego rozkazu. Dowódcy wojsk rosyjskich otrzymali rozkaz zdwojenia czujności, celem stłumienia natychmiastowych możliwych rozruchów.

»P. Siewers już przedtem w Grodnie przekonał się o zdyskretowaniu powagi stronnictwa, o jego głupocie i o niemożliwości posilkowania się niem odtąd w sprawach Imperatorowej. Dlatego to przybył on do Warszawy celem pokierowania sprawy według innego planu i miał już w tym celu z Jego Król. Mością kilka narad, skutkiem których król odmówił wyjazdu do Grodna i zaproponował natomiast utworzenie nowej konfederacyi, lub też zwołanie nowego sejmku. (Na co, ile się zdaje, Siewers się zgodził). Przedstawił król konie-

czność uspokojenia umysłów, przychylenia się, ile tylko można będzie, do woli narodu i w tym celu nawet ułożył projekt, który tajemną drogą przesłał do rozpatrzenia emigrantom lipskim. Bezwątpienia, projekt ten nie jest w sprzeczności z widokami Imperatorowej i może sprowadzić porozumienie, gdyż ambasador rosyjski i ze swej strony wysłał gońca, którego powrotu tutaj oczekiwać będzie.

»Ile sędzę, mowa tu o wznowieniu dawnego projektu zapewnienia korony polskiej starszemu synowi Wielkiego Księcia i połączenia go węzłem ślubnym z infantką saską. Już przedtem niejednokrotnie miałem zaszczyt wzmiankować o rokowaniach, podjętych w tej sprawie, bądź przez króla, bądź też przez emigrantów saskich. Postaram się rzecz tę jeszcze zgłębić, tymczasem dowiedziałem się, że Siewers zapewnia stanowczo J. K. Mość, iż wieści o nowym podziale są bezpodstawne i że Rosya dąży tymczasowo do podejścia Prus, które w trakcie tego wyczerpują swe siły.

»Donoszą mi, że czynią się przygotowania na Morzu Czarnem, dokąd Imperatorowa wyprawia trzy tysiące marynarzy z portów Bałtyckich, gdyż sądzi, że uda się jej obecnie zaskoczyć Turków z tej strony skutecznie.

»Prusacy, jak to już doniosłem, posunęli swój najazd do Sochaczewa, o ośm mil od Warszawy odległego. Tutaj to, jak się zdaje, oczekiwać będą dalszych wypadków.

»Z istotną przykrością zmuszony jestem donieść Ci, Panie Ministrze, że p. Aubert, były sekretarz naszego poselstwa w Polsce, nie powstydził się uczepić klamki nowego ambasadora rosyjskiego i miał tę czel-

ność, że przedstawił mu listę proskrypcyjną przeciw bawiącym tu Francuzom. Dwaj z pomiędzy nich zostali niedawno aresztowani, pod pozorem, że utrzymują stosunki z klubami. Wypuszczono ich po dwóch dniach zatrzymania, nie mogąc im dowieść zarzuconej winy, lecz rozkazano im opuścić Warszawę i opuścić Polskę, gdzie od dawna zajmowali się chirurgią.

»Co do mnie, zdwajam czujność, by się nie narażać. Zamknąłem się w swoim kółku i jestem niesłychanie ostrożny. Gdy jednak być może nie zabezpieczy mnie to od kaprysu konfederatów lub też od fantazyi ambasadora i ponieważ dwór tutejszy już przedtem uczynił mi zaszczyt, że mnie prześladował, uważam za właściwe z góry już prosić na wszelki przypadek o instrukcyę, jak się mam zachować wtedy, gdy będę zmuszonym ztąd wyjechać?

»Zresztą, jestto, być może, prosta jedynie ostrożność z mej strony. Mam nadzieję, że znany mój charakter, szacunek, którego tutaj mam szczęście zażywać osobiście, i postępowanie moje umiarkowane, zdołają mnie ustrzedz od ewentualności przykrych i pozwolą nadal być tutaj użytecznym. Będę miał zaszczyt przesłać Panu przy następnym raporcie uniwersał konfederacyi, dotyczący pospolitego ruszenia, którego jeszcze przetłumaczyć nie zdołałem, jak również list ambasadora, rozkazujący odwołać to szaleństwo.«

Bonneau. ¹⁾

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. T. 321, str. 135 i nast.



VI.

Aresztowanie Bonneau. — Postrachy Jakobinizmu. — Represalia przeciw Francuzom. — List Parandiera z Lipska. — Raporty Sieversa. — Rewizya u Bonneau. — Rozpacz jego rodziny. — W obozie Igelströma.

Przerwę w dalszej korespondencyi między konsulem Bonneau a ministeryum francuzkiem, jaką napotykamy w aktach archiwum paryzkiego, wypełnia lakoniczna wiadomość, przesłana 16. marca 1793 r. przez Parandiera z Warszawy ministrowi spraw zagranicznych Rzplitej francuzkiej w słowach:

»Zeszłej środy, p. Bonneau, b. agent nasz, aresztowanym został przez policyę warszawską zostają pod władzą wielkiego marszałka koronnego, Mniszcha, na żądanie p. Sieversa, ambasadora rosyjskiego. Papiery jego zabrano. Był on badanym i więzionym przez trzy dni i w końcu wydanym p. Sieversowi, który go kazał wywieźć z Warszawy. Przypuszczają tu, że wysłanym zostanie na Sybir.« ¹⁾

¹⁾ Arch. Zagr. T. 321, str. 187.

Należy w tem miejscu uprzytomnić sobie, że w tej właśnie epoce, po zgładzeniu Ludwika XVI. w Paryżu i po zapanowaniu teroryzmu we Francyi, nieubłagana nienawiść do wszystkiego, co tylko z Jakobinizmem miało najodleglejszy związek, ujawniła się w całej Europie przeciw wszystkim Francuzom, a w pierwszym rzędzie przeciw tym, których podejrzewano o stosunki z ówczesnymi przedstawicielami rządu rewolucyjnego paryżkiego.

W liście z d. 9. marca 1793 r. doniósł Parandier ministrowi Le-brun, że ogłoszonym został ukaz Imperatorowej, wymierzony przeciw Francuzom w państwie rosyjskim zamieszkałym. Duchowieństwu polecono odebrać od nich przysięgę na wierność tronowi, emigrantom francuzkim rozkazano wyrzec się praw obywateli ich kraju i zaprzysiądz zemstę i nienawiść mordercom Ludwika XVI., prawowitego monarchy Francyi.

»Należy się spodziewać wybuchu zaciekleści i barbarzyństwa przeciw naszym braciom nieszczęśliwym w Rosyi« — nadmienia Parandier.

We Wiedniu też same objawy nienawiści przeciw wszystkiemu, co jest francuzkiem, przeciw księżom wolnomyślnym, arystokratom, emigrantom. Książdz Labathie, adwokat ex-księcia, lizus Kaunitza, który się szczycił jego poufałością, otrzymawszy rozkaz opuszczenia państw austriackich wpadł w taką wściekłość, że go musiano oddać do szpitala obłąkanych, ze skrępowanemi rękoma i nogami.¹⁾

We wszystkich państwach absolutnych krwawe wypadki, których widownią była podówczas Francya

¹⁾ Arch. Zagr. fran. T. 321. str. 194.

odbily się na losie synów tego kraju. Charaktery silniejsze oparły się naciskowi reakcyi, lecz znalazło się wielu Francuzów, którzy, ratując swoje położenie na obczyźnie, jawnie przyłgnęli do rydwanu monarchii absolutnych i nikczemnym serwilizmem starali się byt swój zabezpieczyć i polepszyć.

Do tej kategorii indywiduów należał i sekretarz b. poselstwa francuzkiego w Warszawie, Aubert.

»Był to awanturnik — pisze o nim Niemcewicz w Pamiętnikach. Przyjęty za sekretarza przez generała Mokronowskiego, po śmierci onego i ostatnim podziale kraju, wszedł w służbę rosyjską i stał się szpiegiem... Aubert stopniami zaszedł wysoko. Dla zysków zrzekł się Francyi, pięknej ojczyzny swojej. On to podszczuł Sieversa przeciw Bonneau, oczernił Mostowskiego i nas wszystkich i więzów naszych stał się przyczyną.

»W roku 1815 powrócił do Warszawy i w 81-ym roku życia umarł, żałowany dla nienawiści swej ku Polakom przez Nowosilcowa, wzgardzony od wszystkich.«¹⁾

O aresztowaniu konsula Bonneau donosi poseł rosyjski Sievers, w liście do córki swej młodszej pod dniem 18. marca 1793 r. w słowach:

»Wystawiam sobie, z jaką chciwością szukacie korespondencyi lub artykułów z Warszawy. Są one pod każdym względem ciekawe. Nakoniec te szkaradne Francuzy zostały pobite. (Mowa tu prawdopodobnie o klęsce wojsk republikańskich pod Neervinden, która skłoniła armię północną Dumourieza do opuszczenia Belgii. (*Przyp. autora*). Złapałem tu jednego, który potajemnie bawił się w ministra, a teraz, zdaje się, na

¹⁾ Pam. str. 212.

Sybir powędruje... W depeszach swoich mówi o śmierci króla, jakby o jakiej wielkiej zasłudze... Daruj, żem ci o tem napisał«. ¹⁾

W raporcie o aresztowaniu Bonneau, przesłanym Imperatorowej, Sievers doniósł, że nieraz przejętym był zgrozą, czytając jego raporty do obywatela ministra Delacroix pisane; szkarady, jakie się ośmielał przypisywać Ludwikowi XVI., rzeczy, które pisał o konfederacji, nazywając ją buntowniczą, i to, co mówił o królu polskim, pruskim i o Rosyi.

»Szczególniej oburzającym jest — pisze Sievers — to, co mówi o śmierci króla«. To zdecydowało, żem nie wydał go policyi, lecz generałowi Igelströmowi, celem wysłania więźnia do Petersburga. »Zkądinąd — nadmienia Sievers — zdaniem najpoważniejszych ludzi, jestto najniebezpieczniejszy agitator«.

Wobec inkwizytorów warszawskich, którzy zeszli na rewizję, zachował Bonneau duszę prawdziwego republikańsina.

Oto wiązanka wiadomości, przesłanych przez Parandiera z Lipska 25. i 27. marca, o aresztowaniu Bonneau.

»Piszą mi z Warszawy pod datą 16. marca, co następuje: W ubiegłą środę na żądanie p. Sieversa policya warszawska aresztowała naszego byłego pełnomocnika francuzkiego. Wszystkie papiery jego zabrano, a obecnie zajmują się ich zbadaniem i odcyfrowaniem. Oskarżają go o korespondencję z Descorchem i Dumouriezem. Obawiają się, by z powodu stosunków, jakie tu zawiązał, wielu Polaków nie zostało skompromito-

¹⁾ Z pam. Sieversa. Poznań 1865, str. 70.

wanych, gdyż znaleziono za lustrem całą korespondencję, klucz pisma sekretnego z kopiami wszystkich listów i biletów, które rozsyłał. W tej chwili donoszą mi, że go trzymano w Arsenale, lecz że obecnie jest już w drodze na Syberję.

»Czterystu Polaków znajduje się na liście proskrypcyjnym, nadesłanym Sieversowi przez Imperatorowę. Prócz tego wysłała gońca do Drezna, z żądaniem, by elektor saski wygnał wszystkich Polaków z Saksonii. Elektor odpowiedział, że wdzięczność jego i obowiązki względem nieszczęśliwych nakazują mu inny tryb postępowania; że nie może pozbawiać przytułku ludzi, których czynności są bez zarzutu...»

»Goniec z Petersburga zakomunikował królowi polskiemu rozkaz pozostania w Warszawie. Król udał zemdlenie i spazmy i mówił nawet, że kazał sobie puścić krwi. W Warszawie też tak nazwany sejm ma się zebrać.

»Nowy rozbiór Polski jest postanowiony, z wyłączeniem Litwy i księstwa mazowieckiego, które zostają przy dziedzictwie familii królewskiej«.

W liście z d. 27. marca 1793 r. pisze Parandier:

»Z boleścią doniosłem onegdaj o aresztowaniu i zesłaniu obywatela Bonneau z rozkazu ambasadora rosyjskiego. To pogwałcenie prawa narodów, to najście mieszkania, ten gwałt zadany wolności człowieka, który przez lat 15 cieszył się w Polsce szacunkiem i opinią szlachetnego charakteru, oburzyło wszystkie dusze i Francuzi niemniej się oburzają, słysząc o postępowaniu z ich rodakiem, w kraju, gdzie despotyzm panuje. Powinni zrozumieć nieśmiali jeszcze zwolennicy wolności, że ty-

rani w Europie wzięli sobie za zadanie przedstawiać każdego Francuza jako mordercę i spiskowca, naigrawać się w ten sposób z nieświadomości i słabości, budzić ohydę do wolności, tłumić to uczucie, które natura sama zaszczerpiła we wszystkich duszach ludzkich, a które przyzwyczajenie do nieszczęścia stłumiło i dopiero na hasło przez Francuzów dane ujawniać się zaczęło. Mało że nas spotwarzają, chcą nas jeszcze poniżyć, zniesławiając Konwent. Bardzo wiele osobników w Paryżu należy do jurgieltników, a despoci bardziej polegają na nich, aniżeli na zbrojnych swoich satelitach.

»Wszystko cokolwiek dzieje się obecnie w Paryżu, zapowiadano już przed piętnastoma dniami. Tak jest, już przed piętnastoma dniami zapowiadano rzeź Konwentu, oskarżenie Dumourieza, ustanowienie trybunału rewolucyjnego, przeobrażenie władzy wykonawczej. Dobre umysły widziały w tych przepowiedniach skutek wyobraźni, lecz to, co uważały za wymysł, stało się rzeczywistością. Przypominam sobie, że to samo było z ucieczką Ludwika. Mówiono o tem w Warszawie, jako o rzeczy pewnej, na dwa dni przedtem, zanim dokonana została.

»Wracam do sprawy nieszczęśliwego Bonneau. Wstrętna ta intryga jest dziełem osobistem Auberta, b. agenta francuzkiego, obecnie sekretarza Sieversa. Podły ów osobnik pracował wspólnie z Bonneau, wiedział dobrze, gdzie były złożone jego papiery; nie dziwnego przeto, że trafiono wprost do szafy, gdzie się znajdowały.

»Zapewniają, że Bonneau zachował godność i charakter Francuza i republikanina. Usiłował on oprzeć się zabraniu papierów, mówiąc: Szanujcie to miejsce,

zawiera ono depozyt, należący do wielkiego narodu, który się zemści za zniewagę mu uczynioną, za pogwałcenie jego własności. Gdy go stawiono przed Sieversem, ten go zapytał wyniosłe: jakim prawem poważił się utrzymywać korespondencję z wrogami jego monarchini? Na to Bonneau odrzekł: Takim, jakim mnie to pytanie zadajesz... i odmówił odpowiedzi na inne zapytania.¹⁾

»Obywatelka Bonneau, w wysokim stopniu uczuciowa kobieta, padła do nóg ambasadora, błagając go o łaskę, by zezwolił jej towarzyszyć mężowi, lub o śmierć. Sievers podniósł ją, oddalił świadków, rozmawiał z nią przeszło kwadrans, polecił odprowadzić ją i jej córkę pod konwojem żołnierzy za miasto, prawdopodobnie do obozu dowódcy Igielströma, gdzie się mąż jej znajdował.

»Z przetrząśniętych papierów nie można było dojść, do kogo listy, pisane do Descorche'a i Dumourieza, były adresowane. Sievers oskarża go o wszelkie możliwe zbrodnie, by ustanowić fakt istnienia tego, co Jakobinizmem nazywa, w Polsce, a to posłuży za pozór do nowego rozbioru. Starał się Sievers o wykrycie związku między Bonneau a kolonią polską w Lipsku, lecz z wyjątkiem listów, które mi dla Ciebie, Panie Ministrze, nadsyłał, nic innego nie wykryto. Już nakazują Francuzom, by taką przysięgę składali w Polsce, jaka przepisana jest dla Francuzów w Rosyi przez Imperatorową, z dodatkiem »zemsty przeciw mordercom Ludwika XVI.« Wszyst-

¹⁾ Dosłownie tymi wyrazami składa Sievers raport Imperatorowej o aresztowaniu Bonneau. Z pam. Sieversa. Poznań, str. 72.

kie listy z Francji odnoszą się do policji, która wzywa adresatów i każe im je odczytywać głośno. Ma to być, zdaniem autorów owych dokuczliwości, środek przez okoliczności obecne dyktowany.

»To nie marszałek Mniszech wykonał rozkaz Sieversa względem Bonneau, lecz marszałek Raczyński«. ¹⁾

Wielce charakterystycznym jest list Stanisława Augusta, przesłany w dniu 16. marca 1793 r. posłowi Bukatemu do Londynu w sprawie aresztowania Bonneau. Maluje on zupełną niezaradność króla i mizerne jego w ówczesnym rządzie Rzpltej stanowisko, jeżeli znajdujemy w nim upokarzające wyznanie monarchy, »iż teraz urzędownie nic się prawie do mnie nie referuje!!«

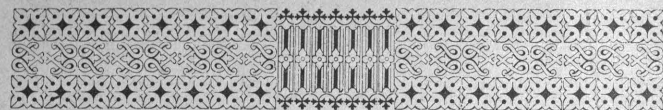
Oto osnowa owego cyfrowanego listu:

»Przestrzegaj WPan każdego Polaka, z którym możesz mieć konneksję, aby się strzegł nietylko służby francuskiej, ale i wszelkiej korespondencji i konneksji z Jakobinami i z sejmem francuzkiem. Sievers napróżno uczynił rekwizycję do policji tutejszej, pod prezydentą Raczyńskiego, w niebytności Mniszcha, aby został are-

¹⁾ Arch. zagr. franc. T. 321, str. 220 i nast. — Herrmann w *Gesch. des russ. Staates. Ergänzungs Band* str. 419 (Gotha 1866) podaje następujący wyjątek z raportu Buchholza o aresztowaniu Bonneau: „Buchholz 19. März 1893 . . . Hier ist auf russische kaiserliche Requisition der Herr von Bonneau, ehemaliger französischer Legations-secretaire, ein rasend toller Jacobiner, mit seiner Correspondenz arretirt, aber bald vom General Igelström in Verwahrung genommen worden. Morgen wird er durch ein Commando Kosaken nach Kiew und von da nach Petersburg transportirt. Unter seinen Briefen, die wir alle nach Grodno mitnehmen, war einer von Dumouriez. Der schrieb ihm: *si la France est heureuse, la Pologne est sauvée*«.

szłowany Francuz Bonneau, którego Descorches zostawił tu w swoim domu, ale który dał wtenczas na piśmie upewnienie do policji, że nie jest w żadnym charakterze dyplomatycznym i że nie należy wcale do interesów francuskiej Rzpltej. W tej rekwizycji nazwał sam Sievers siebie delatorem, a potem żądał, aby policja tego Francuza przystawiła jemu do osobistej rozmowy; a on go w swoim domu przytrzymał, w papierach zaś jego miała znaleźć nasza policja ciągłą korespondencję z Jakobinami, ale nie słyszę, żeby tam znalaziono kluczkę jaką (tak!) na Polaka którego. Nie ręczę jednak za to, gdyż urzędowie nic się prawie do mnie nie referuje«. ¹⁾

¹⁾ *Listy króla do Bukatego*: w Kalinki *Dokumentach* do ostatnich lat panowania Stan. Augusta. (Poznań 1868), str. 251 i 252.



VII.

Odgłosy aresztowania Bonneau. — Represalia przeciw Rossyanom we Francyi. — Raport La Rochea. — Odpowiedź ministra Le Bruna. — Wiadomość o emigrantach polskich.

Odgłosem wrażenia, wywołanego katastrofą Bonneau w Paryżu, jest list Kazimierza de la Roche do ministra spraw zagr. francuzkiego, z dnia 6. kwietnia 1793 r.

»Oto — pisał — wyciąg z listu oryginalnego, nadanego mi z Lipska. Otrzymałem wczoraj i drugi z Drezna w tej samej sprawie. Jest pewien excès zbrodni, któremu ludzkość nie daje wiary, chyba w obec dowodów niezbitych.

»Lecz prawdą jest, że agent ludu wolnego jest obecnie w kajdanach. Ten zamach na prawa narodów nakłada na Rzpltę obowiązek zemsty przeciw winowajcom i obowiązek wymiaru sprawiedliwości względem rodziny ofiary.

»Obywatel Minister raczy wziąć pod baczną uwagę fakt, że owa zbrodnia polityczna odsłania nasz

klucz tajemny i że należy uciec się do środków ostrożności

»Uważam zresztą za obowiązek swój — uprzedzić departament spraw zagranicznych, że zarządzono odpowiednie środki, by korespondencya nasza z Polską nie szwankowała wskutek nieszczęśliwego wypadku i że zdwoję usiłowania, by komunikować wszystko, cokolwiek ze straszliwej doli zwyciężonego przez najazd narodu nas interesować może«. ¹⁾

W odpowiedzi na raport le Roche'a minister w d. 11. kwietnia pisze: »Rada wykonawcza przewidziała już wszystko, co nam w liście z d. 6. b. m. donosisz. Wiesz zatem, że pisano do wszystkich departamentów i do wszystkich władz administracyjnych, aby aresztować wszystkich Rossyan, przebywających we Francyi. Zarząd policyi odniósł się z zapytaniem, czy nie byłoby właściwem postąpić w ten sposób i z Polakami, lecz odpowiedziano mu, że prawie wszyscy Polacy tutaj znajdujący się są żarliwymi patriotami tego kraju, do którego zmuszeni byli emigrować.

»Gdyby wszakże znajdował się między nimi taki, co jest oddanym dworowi rosyjskiemu, należałoby co do niego uczynić wyjątek. Dowiemy się o tem niebawem. Winienieś, Obywatelu, lepiej niż ktokolwiek inny znać Polaków tego rodzaju i nie omieszkaś bez wątpienia udzielić mi w tej mierze potrzebnych wiadomości.

»Bądź przekonanym, Obywatelu, że Rada wykonawcza ocenia należycie starania, jakie podejmiesz, dla zapobieżenia przerwie w naszej korespondencyi z Polską«. ²⁾

¹⁾ Arch. zagr. franc. T. 321 str. 228.

²⁾ Ibid. str. 248.

Dnia 19. kwietnia 1793 r. la Roche udzielił Ministrowi pożądaných co do Polaków we Francyi wyjaśnień.

»Zanim odpowiem na list Twój, Obywatelu Mini-strze, z dnia 11. kwietnia, uznałem za właściwe zasięgnąć wiadomości potrzebnych, by przedstawić Ci obraz dokładny Polaków, zamieszkujących obecnie we Francyi, lecz przedewszystkiem winienem Ci udzielić następujących szczegółów:

»Przejeżdżając przez Strasbourg, towarzyszyć podróżny mojej, Albert Sarmata,¹⁾ zalecił był czujności miejscowego magistratu młodego Polaka, Raczyńskiego, synowca marszałka tegoż nazwiska, niezmiennie przywiązanego do Rossyi. Złożył on w tej mierze notę obywatelowi Braunowi, bankierowi i korespondentowi departamentu spraw zagranicznych, w tem mieście zamieszkałemu. Uprzedziłem także o nim swego czasu obywatela Descorche'a. Po przybyciu do Paryża tenże Albert Sarmata formalnie oskarżył p. Komarzewskiego, jako szpiega rossyjskiego, i ja to sam zaniósłem o tem notatkę do tajnego bióra departamentu i do obywatela Baudry. Spełniłem swój obowiązek, popierając tę denuncyację, lecz nie mogłem się powstrzymać od uwagi, że w Rzpltej takiej, jak nasza, której siła opiera się nie na drobnych gabinetowych intrygach, lecz na woli ogólnej 25 milionów dusz, można gardzić szpiegami

¹⁾ Wojciech Turski, delator w sprawie Ponińskiego, osobistość arcyciekawa, głośna z mowy wypowiedzianej przed Konwentem w sprawie Polski. O Turskim monogr. moja w *Kwart. histor.* R. 1899. Zesz. I.

bez obawiania się ich, bo cóż zresztą mogą swymi donosami sprawić?

»Widziałem i czytałem ich raporty podczas pobytu mego w Polsce i przejazdu przez Niemcy. Naprawdę starali się zaciemnić prawdę kłamstwem i potwarzą, mianować fanatyzmem miłość świętą Ojczyzny. Energia, odwaga ludu francuzkiego, wielkość jego nawet w zboczeniach, paraliżowała ich styl: na pociechę swych zawstydzonych wrogów przedstawiali oni im nasze rozsterki, naszą ufnosć, ciągłe zmiany i takimi to środkami starali się zarabiać sobie płacę niecnego swego rzemiosła.

»List z Warszawy z dnia 5. września 1792 r., wydrukowany w *Correspondance originale des émigrés*, str. 23, cz. II., i powyższe denuncyacje dowodzą, że umiano cenić odpowiednio osobniki tego rodzaju.

»Istnieje wszakże inny rodzaj, który, nie będąc tak występny, może być nam podejrzanym ze względu na swe stosunki i nie zasługiwać na zaufanie. Odwołuję się w tej mierze do noty, którą złożyłem, Obywatelu Ministrze, przed sześciu tygodniami swemu departamentowi. Nie mając żadnych stanowczych przeciw nim dowodów, wystarcza tylko mieć się na ostrożności w stosunkach, jakieby z nami zawiązać chcieli.

»Tak obznajomiwszy Cię, Panie Ministrze, z jednymi i z drugimi, sędzę, że mam prawo zalecić za Twem pośrednictwem opiece Rzpltej francuzkiej Polaków, którzy nabyli tytułu do braterstwa z nami, przez prześladowanie, jakiego wraz z nami od wspólnego doznali wroga. Rada wykonawcza już oddała im sprawiedliwość, oświadczywszy zarządowi policyi, że pra-

wie wszyscy Polacy, tu będący, są żarliwymi patryotami tego kraju, do którego musieli emigrować. A jednak wszyscy byli nękani i prześladowani przez komitety ich sekcji, które opieczętowały ich papiery i odebrały broń.

»Dalecy od uskarżania się na te fakta, widzą w nich jedynie środki usprawiedliwione okolicznościami chwili. Lecz Rzpłta winna to swojej godności, Francuzi winni to ofiarom despotyzmu, by taka inkwizycja ustała. Śmiem nadmienić, że komuna paryzka winna w interesie swych współobywateli przyciągać raczej cudzoziemców czułą gościnnością, aniżeli odpychać prześladowaniem tych, którzy, widząc wolność obaloną na swej ziemi, przybywają tutaj w zaufaniu, że będą mogli w spokoju spożywać swe dochody pod cieniem drzewa, temu bóstwu poświęconego.«

K. La Roche. ¹⁾

Minister Le Brun odpisał La Rochowi 24. kwietnia 1793 r. w słowach;

»Odczytałem, Obywatelu, list Twój z d. 19. b. m. z wielkiem zajęciem i bezzwłocznie zakomunikowałem go komitetowi ocalenia publicznego i Obywatelowi merowi Paryża.

»Jakkolwiek Rada wykonawcza nie chciała zastosować środków represyjnych, to jednak uznano za rzecz roztropną w obecnych okolicznościach aresztować cudzoziemców podejrzanych, między innymi Roszjan i Polaków, ich emisaryuszów. Zasłużysz się zatem,

¹⁾ Ibid. str. 263

Obywatelu, względem własnej ojczyzny, rozciągając nadzór baczny nad takimi osobnikami i donosząc mi o nich następnie, by można było zastosować do takich osobistości środki odpowiednie. ¹⁾

¹⁾ Arch. Zagr. T. 321, str. 270.

VIII.

Sąd i wyrok marszałkowski w sprawie Bonneau.

Cofnijmy się do wypadków warszawskich, które miały miejsce po aresztowaniu konsula francuzkiego.

Oto protokół sądu marszałkowskiego warszawskiego, sporządzony w dniu 19. marca 1793 r. w sprawie Bonneau i zakomunikowany Komitetowi ocalenia publicznego, w przekładzie na język frabcuzki.

»Trybunał najwyższy wielkiego marszałka koronnego, współ z asesorami, mianowanymi przez najjaśniejszą konfederację obojga narodów, po należytem zbadaniu wszelkich papierów, znalezionych u p. Bonneau, stwierdza, że znalazł tam kopię korespondencji stałej, prowadzonej przezeń z ministrami spraw zagranicznych obecnego rządu francuzkiego, korespondencji; pisanej w całości własną jego ręką, a którą kontynuował od czasu wyjazdu p. Descorche'a aż do d. 9. b. m.

»Trybunał mając na względzie dekret najjaśniejszej konfederacji, nakazujący p. Descorche'owi opuścić puństwa Rzpltej i zawiadamiający go o zamiarze rządu nie uznawania żadnego przedstawiciela Francyi, polecił usunąć herb francuski z domu, który tenże zajmował

w Warszawie. Uczynił więcej, albowiem zażądał od p. Bonneau, pomimo kaucyi, jaką tenże przedstawił, aby odtąd nie pozostawał w żadnych stosunkach z Francją i pod tym jedynie warunkiem pozwolono mu mieszkać w stolicy.

»Okazuje się jednak, że klucz pisma tajnego, znaleziony w papierach, był tenże sam, jaki został pozostawionym przez p. Descorche'a dla korespondencji dyplomatycznej, lecz p. Bonneau oświadczył, że go zatrzymał z rozkazu rządu francuzkiego.

»Odpisy owych depesz stwierdzają, że p. Bonneau mówił o osobie Jego Król. Mości w wyrażeniach obelżywych, że przedstawiał konfederację targowicką, jako stronnictwo buntownicze, że traktował z pogardą wszystkie głowy ukoronowane, o których wzmiankował, i że upatrywał szczęście narodu polskiego w przyjęciu zasad francuzkich, przedstawiając w niekorzystnem świetle osoby, składające konfederację.

»Mając to na względzie, Trybunał przyszedł do przeświadczenia, że p. Bonneau przekroczył zakaz utrzymywania korespondencji dyplomatycznej, że wykroczył przeciw przepisom, warunkującym kompetencję naszego trybunału *de calumniatoribus*, przedewszystkiem zaś, że obraził świętą osobę J. Król. Mości. którego osobiste bezpieczeństwo, życie i honor są poddane pieczy trybunału, że tem samem dopuścił się przestępstwa, które skłoniło członków tegoż trybunału do wymierzenia kary na osobie winnego.

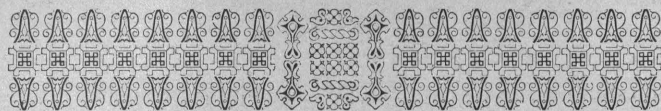
»Gdy jednak skutkiem okoliczności nieprzewidzianych, p. Bonneau, będąc wyjętym z pod jurysdykcji najwyższej wielkiego marszałka koronnego, znajduje się pod grozą wyroku obcego, trybunał odracza wyrok

ostateczny w przedmiocie kary, jaką ma być zastosowaną do tego Bonneau, aż do epoki, w której będzie można wprowadzić ją w wykonanie.

»Niemniej jednak, z uwagi na interes spokojności i bezpieczeństwa każdego z obywateli państw Rzplitej, uznaje za konieczne oświadczyć, iż odczytanie papierów p. Bonneau nie naprowadziło na ślad jakiegoś związku jego z Polakami, na wzmiankę osobistą o Polakach zamieszkujących w kraju, na ślad związków, któreby zachodziły między nim a obywatelami, mieszkańcami Warszawy, a któreby dążyły do wzniecenia zamieszek publicznych, na ślad istnienia jakiegoś zgromadzenia, lub klubu jakiegobądź w Warszawie, z celem propagowania zasad francuzkich, słowem, na ślad jakiegobądź stosunków pomienionego Bonneau z Polakami.

»Z tem wszystkiem, pomieniony Bonneau, będąc poszlakowanym o wykroczenie osobiste z powodu nieuszanowania zakazu korespondowania z rządem francuskim, o perfidyę, z jaką wprowadzał w błąd swoich pełnomocodawców, a mogącą szkodzić obywatelom polskim za granicą, którzy z nim żadnych nie mieli stosunków, trybunał najwyższy orzeka: że osoba p. Bonneau, podejrzana i notowana, nie zasługuje na zaufanie i wiarę.¹⁾

¹⁾ Arch. Zagr. T. 321, str. 190.



IX.

Bezsilność Targowiczan. — Księżna Radziwiłłówna. Sievers i Stanisław August. — Bonneau w twierdzy Petropawłowskiej. — Stosunki z Niemcewiczem.

Wzmianka, pomieszczona w dekrete marszałkowskim, o »wyroku obcym, pod którego grozą Bonneau pozostaje«, wyjaśnia należycie sytuację. W chwili, gdy sąd marszałkowski, dla formy jedynie wyrok swój stanowił, Bonneau znajdował się już w rękach władz rosyjskich.

Nic dokładnie nie ujawnia ówczesności bezsilnej konfederacji targowickiej wobec Rosyi, ile ów pozór — rzekomego stanowienia o losie jednego z mieszkańców Rzplitej, wobec faktu, że prosty rozkaz ambasadora Sieversa wystarczał dla wyjęcia podsądnego z pod jurysdykcji władz miejscowych i oddania go na łaskę i niełaskę przemocy postronnej.

Jakoż, z pogwałceniem prawa międzynarodowego, które przedstawicielom państw obcych, choćby należycie nieakredytowanym, zapewnia przywilej exterytoryalności, porwano konsula Bonneau z pośród rodziny, zabrano mu papiery, skonfiskowano dobytek i wysłano do

Petersburga, gdzie po odbytem badaniu osadzono go w twierdzy Petropawłowskiej.

Losem żony jeńca i jego córki zajęły się tymczasem panie z arystokracji warszawskiej, zwłaszcza zaś księżna Radziwiłłowa, z domu Turn-Taxis. W stylu wyszukany pisząc do Sieversa, który pojechał na sejm grodzieński, zaleciła opiece swego Papy (tak go mianowała pieściotliwie) osieroczone kobiety.

»Czy kwiaty i róże grodzieńskie mają tyle kolców, co i warszawskie? — pisała księżna. Odejmujesz je Pan tym, które od niego dostaję, odbieram je więc z zaufaniem i spodziewam się ich zawsze z Pańskiej strony. Wdzięczność moja radaby niemi dni Pańskie ukwiecić.... Zachowaj je Pan, proszę, dla swojej ogrodniczki, która chce je zawsze pielęgnować, jako czuła córka i Pańska wierna przyjaciółka. *Radziwiłłowa*«.

W liście do Stanisława Augusta, pisany 15-go kwietnia 1793 w następstwie tej protekcji, napomyka Sievers o stosunku bankiera warszawskiego, Berneau, do Bonneau. Widocznie aresztowanym został i Berneau, jako podejrzany o jakobinizm. »Chodzi o to, by wyłómaczyć bez ogródki swoje stosunki z panem Bonneau. W ciągu mojego krótkiego pobytu w Warszawie, Wasza Królewska Mość miałeś dowody, że ani lubił, ani się starał winnym wyszukiwać; tem mniej jeszcze chciałbym dokucać komuś, mogącemu mieć niewinne stosunki z przestępcą, którego za takiego nie uważał. Pani Bonneau znajdzie we mnie także same zasady. Kazałem jej przesłać list, jaki mąż do niego ztąd przed odjazdem napisał. Może pisać do niego i spodziewać się od niego wiadomości,

jeżeli nie będzie kryła uporczywie papierów, które przy jego aresztowaniu usuniętymi zostały« ¹⁾.

W liście do ministra Zubowa z d. 15. kwietnia doniósł Sievers o zadowoleniu Imperatorowej z aresztowania Bonneau, tajnego agenta Jakobinów... »W tej chwili — nadmieniam — musi on być już blisko Petersburga« ²⁾.

W chwili, gdy po nieszczęsnej bitwie pod Maciejowicami, Kościuszko, Niemcewicz, Mostowski, Kąkietas i Kiliński w tej samej twierdzy osadzeni zostali, już tam Bonneau od lat dwóch cierpiał męki odosobnionego więzienia.

»Był to — jak świadczy Niemcewicz w *Pamiętnikach*, opisując poznanie się z Bonneau — człowiek ze wszech miar godny szacunku, z ozdobionym umysłem (tak), z sercem tklivem, przykładny mąż, ojciec, obywatel. Z trudnością znosił swe więzy, jęczał nad oddaleniem od żony, od córki, którą uwielbiał.

»Nie wiedziałem, że się w tym tarasie znajdował, gdy nazajutrz po wyprowadzeniu Mostowskiego, tenże sam kaprał przyniósł mi jedną z książek, pożyczoną wprzód od Mostowskiego, w której znalazłem drobnym charakterem pisane te słowa: *Cherchez dans la table des matières*. Jakoż znalazłem tam bilet, w którym dowiadywał się, czy żona jego i córka żyły jeszcze i proponował mi ciągłą korespondencję. Odpowiedziałem mu i pocieszyłem, ile mogłem. Pisywaliśmy więc do

¹⁾ Z pam. Sieversa, str. 144.

²⁾ Ibid. str. 146.

siebie tymże samym sposobem, co z Mostowskim, i nie się nie odkryło, aż do chwili uwolnienia naszego. Mostowski przysyłał mi czasem ukradkiem Gazetę Hamburską. Że Bonneau po niemiecku nie umiał, a chciwy był wiedzieć, co się na świecie, mianowicie we Francyi, dzieje, lubo z ciężkością przychodziło mi pisać lewą ręką, tłómaczyłem dla niego po francuzku ważniejsze wieści i w umówionem miejscu składałem dla niego. Czasem kłóciliśmy się w tych listach. Bonneau, lubo nie terorysta, usiłował jednak wystawiać rewolucyjne zbrodnie. Mnie to obruszało przez uwagę, jak krwawe nieludzkie czyny, podobne po wszystkich narodach, niszczyły nadzieje wolności. Niedługo atoli te poróżnienia trwały; uspakajał je prawdziwy dla niego szacunek.

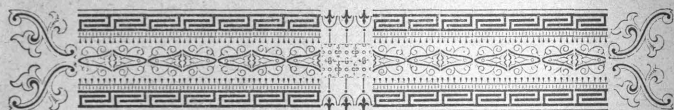
Nie był obojętnym rząd francuzki wobec wyrządzonej swemu reprezentantowi zniewagi. Gdy rokowania bezpośrednie z Rosyją o wydanie jeńca w ówczesnych okolicznościach były utrudnione, starała się Rzplita przynajmniej prawem retorsyi ujawnić protest przeciw pogwałconemu w osobie Bonneau prawu narodów.

Gdy poseł Simolin w r. 1793 wyjechał z Paryża do Rosyi i przysłał umyślnego do Francyi po odbiór pozostawionych tam rzeczy — Komitet ocalenia publicznego polecił go aresztować.

Nadto minister spraw wewnętrznych polecił merowi Paryża, Pache'owi, zbadać dokładnie okoliczności sprawy, by Konwent paryzki mógł odpisać Simolinowi na jego protest *de la manière, qui convient a un grand peuple justement indigné des persecutions exercées par l'Imperatrice de Russie,*

*sur les Français, qui se sont trouvés dans ces derniers temps sur son territoire et notamment de l'atteinte portée au droit de gens par M. Sievers sur la personne du malheureux Bonneau.*¹⁾

¹⁾ Sborn. Imp. Ist. Obszcz. 1890. T. 70. str. 632



X.

Po czterech latach niewoli. — Hr. Haugwitz. — Władze pruskie. — Hr. Tauentzien. — Simolin w Paryżu. — Bonneau uwolniony. — List z Warszawy. — Z Berlina.

Po czterech latach niewoli zawitała i dla Bonneau chwila wyzwolenia. O ile jeńcy polscy zawdzięczali swe wyswobodzenie wstąpieniu na tron Pawła I. i przelotnym u tego władcy uczuciom ludzkości, których dowodem była pamiętna chwila odwiedzenia Kościuszki w kazamatach twierdzy Petropawłowskiej, o tyle, jedynie dzięki przewrotowi polityki francuskiej, z objęciem przez Bonapartego władzy konsularnej i łaskawszemu podówczas usposobieniu cesarza Pawła dla Francji, uznano za właściwe przychylić się do wniesionej za Bonneau za pośrednictwem dworu pruskiego, lecz na skutek żądań rządu francuskiego, instancyi i powroćci nieszcześliwemu jeńcowi wolność.

Pośrednikiem owym w staraniach rządu francuskiego przed władzami rosyjskimi był minister pruski, Haugwitz, którego niebezinteresowne sympatyje francuskie od dawna już zdołały wciągnąć Prusy w orbitę zale-

żności od polityki Bonapartego. Minister rosyjski, hr. Ostermann, wydawszy rozkaz uwolnienia Bonneau, oddał jeńca pod opiekę posła pruskiego w Petersburgu, hr. Tauentzien, i dnia 13. grudnia 1796 r. po czteroletniej niewoli pośpieszył Bonneau do Warszawy, już podówczas stolicy Prus południowych, gdzie miał nadzieję powitać osamotnioną swą rodzinę.

Oto list, przesłany przezeń z Warszawy w dniu 4. stycznia 1798 r. do obywatela De Lacroix, podówczas ministra spraw zewnętrznych Rzplitej francuskiej:

»Obywatelu Ministrze!

»Odzyskawszy nareszcie wolność, za staraniem mego szlachetnego narodu i po powrocie na łono mojej rodziny w Polsce, po czterech latach ciężkiej niewoli, której szczegóły zastrzegam sobie przedstawić Ci następnie, spieszę donieść Ci o tym fakcie i wynurzyć przytem moją wdzięczność najgłębszą. Nie zdoła ona wyrazić uczuć, jakimi jestem ożywiony względem Rzplitej, za szlachetne starania, z jakimi pośpieszyć nie omieszkała na pierwszą wiadomość o gwałcie, którego ofiarą się stałem. Dopiero 13. grudnia zeszłego roku wyzwolony z więzienia twierdzy petersburskiej, oddany zostałem przez kanclerza rosyjskiego, Ostermanna, w ręce hr. Tauentziena, posła pruskiego, i wyprowadzony natychmiast do granicy pod nadzorem oficera rosyjskiego.

»Niepodobna mi wysłować, Obywatelu Ministrze, łaskawości, starań, opieki i uprzejmości, z jakimi hr. Tauentzien wywiązał się z polecenia, udzielonego mu w tej mierze przez dwór pruski; zarówno mam powód do takiego uznania i dla wszystkich urzędników rządu

pruskiego, tutaj pełniących służbę. Przybycie moje do Warszawy stało się uroczystością, wypadkiem publicznym. Polacy tłumnie pospieszyli na moje spotkanie, by okazać ofierze wolności, staremu przyjacielowi tego narodu, swą przychylność, wdzięczność i entuzjazm.

»Spiesząc się z powrotem do ojczyzny, by wytehnąć nieco na jej łonie, zatrzymam się tutaj jedynie czas krótki, by wzmocnić nieco nadwątlone zdrowie i uporządkować interesa rodzinne, które skutkiem mojej długiej nieobecności i nieszczęść, przez które przeszedł kraj tutejszy, popadły w zupełną ruinę. Mam zamiar udać się w ciągu miesiąca przyszłego do Berlina i puścić się bezwzględnie w dalszą podróż, by ofiarować usługi me ojczyźnie, ponowić moje przysięgi i poświęcić resztki dni moich narodowi, któremu, pochlebiam sobie, będę mógł być jeszcze użytecznym.

»Przyjm, Obywatelu Ministrze, wynurzenie moich uczuć poważania.

Jan Al. Bonneau «¹⁾.

Zapowiedziane przybycie do Berlina stwierdził Bonneau listem z 8. Germinala roku 1798, przysłanym ministrowi De Lacroix w słowach:

»Obywatelu Ministrze!

»Obywatel Caillard zapewne Cię już zawiadomił o przybyciu moim tutaj przed kilkoma dniami. Pragnąłem postąpić w myśl intencji Twoich, a jednocześnie spełnić i obowiązek, wybierając tę drogę, by wynurzyć uczucia wdzięczności za dowody istotnej uprzej-

¹⁾ Arch. Zagr. T. 323, p. 469.

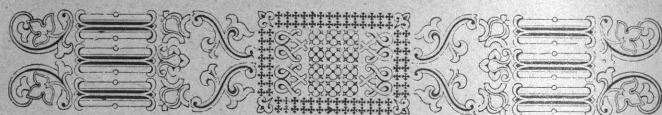
mości, jakich doznawałem ze strony władz pruskich od chwili mego wyzwolenia.

»Wynurzenie tych uczuć widocznie było przyjemnem i pochlebnem dla p. de Haugwitza. Doznałem z jego strony najlepszego przyjęcia. Wyruszę w podróż dalszą pojutrze. Niecierpliwość moja jest wielką, by móc się przedstawić Tobie, Obywatelu Ministrze, i narodowi. Pozostawiłem w tym celu rodzinę moją w Polsce. Zrujnowany dobytek skutkiem długiej mojej nieobecności zmusza mnie do tej nowej rozłąki, aż do chwili, w której otrzymam posadę, o jaką się ubiegam, a być może i wynagrodzenie, do szukania którego nieszczęścia przybyte mnie zmuszają.

»Racz przyjąć, Panie Ministrze, wynurzenie moich najgorętszych uczuć poświęcenia dla narodu i poważania dla Ciebie.

Jan Aleksander Bonneau «¹⁾.

¹⁾ Ibid. p. 399.



XI.

Powrót Bonneau do Paryża. — Jego pierwszy memoriał w sprawie Polski.

Wyrazem gorliwości Jana Bonneau około budzenia interesu Francuzów dla sprawy Polski, był memoriał jego, złożony ministrowi De Lacroix, w parę miesięcy zaledwie (d. 25. kwietnia 1798 r.) po powrocie z niewoli do Francji.

Oto jest osnowa owego ciekawego dokumentu:

»Rzplita francuzka — pisał Bonneau — rozwijając zadziwiającą energię, widzi się nareszcie zwyciężką na wewnątrz i zewnątrz. Gotową jest ona zmiażdżyć do ostatka resztki koalicji, utworzonej celem jej ujarznienia i nałożenia kajdan na ludy całej Europy. Wszystko zapowiada erę zbliżania się pokoju, upragnionego przez ląd stały. Chwila ta sprzyja ideom, które mam zamiar wypowiedzieć w sprawie Polski, kraju, przez czas długi przezemnie badanego, i w sprawie następstw, jakie postanowienie ostateczne o losach tego kraju mogą wyrzucić na losy Europy. Spieszę z ujawnieniem owego aktu gorliwości, tem więcej, że wobec powodzeń, jakie uwieńczyły dzieło podjęte przez

Rzplite, nie ma przeszkód w urzeczywistnieniu planu, który tu wyłuszczyć mam zamiar.

»Przebywałem w Polsce przez lat dwadzieścia pięć i zawsze starałem się służyć gorliwie mojej ojczyźnie. Bawiłem tam ostatnio przez dwa miesiące po powrocie z niewoli i w ciągu owego czasu starałem się badać stan umysłów owego nieszczęsnego kraju, środki, jakimi jeszcze może rozporządzać, i okoliczności, mogące przyczynić się skutecznie do ich zużytkowania.

»Oto w sposób pobieżny (gdyż rozwinięcie bardziej wyczerpujące moich pomysłów mogłoby zwiększyć objętość niniejszego memoriału), oto, mówię, z pomiędzy licznych uwag, jakie zebrałem, i z pomiędzy wielu kombinacyj, jakie sobie ułożyłem, myśl zasadnicza, nastęrczająca się przy rozważaniu wszystkich ze sprawą tą skojarzonych okoliczności.

»Pokój, jaki zwycięstwa nasze nieodzownie i ostatecznie sprowadzą, ustali ostatecznie systemat ogólny europejski. miarkując wagę i przeciwwagę potęg. mających odtąd stanowić jego całokształt.

»Należy w tym celu ugruntować systemat stałej równowagi na północy, gdzie obecnie takowego nie masz, i skojarzyć go z systematem krajów południa.

»Wskrzeszenie Polski w postaci takiej, jaką tu wyłuszcze, jest koniecznem dla urzeczywistnienia tego celu.

»Zależy jedynie na obraniu środków, do celu tego wiodących, dróg najmniej trudnych dla spełnienia dzieła, tak w następstwa brzemienne, słowem, na wybraniu planu rozsądnego, gwoi skojarzeniu z projektem tym — odbudowania Polski — interesów mocarstw, najbardziej

w sprawę tą wmieszanych, mianowicie mocarstw, które dokonały jej rozbioru.

»Zaznaczam z góry, że co się tyczy Prus, państwo to przedstawia wszystkie pożądane w tej mierze warunki. W rzeczy samej, polityka o tyle nierozważna, ile zaborcza, oszołomiwszy je na razie, doprowadziła to państwo do przekonania, że ostatnie jego nabytki, z usunięciem ostatniej zapory, która je od Rossyi oddzielała, zamiast sąsiada słabego, zależnego, sprzymierzonego, przyjaciela wiernego, o ileby go w tych uczuciach utrzymać chciało, dały mu sąsiada groźnego, ambitnego, zaborczego, szukającego wszędzie środków do zapanowania nad Europą. Tem samem, Prusy własnowolnie wytworzyły dla siebie jedną z najniebezpieczniejszych sytuacji, której następstwem będzie istotne ich osłabienie, niebezpieczeństwo groźne i rodzaj zależności. Siła kolosu rosyjskiego, ciężącego i dążącego stale do pogiębienia Europy, w pierwszym rzędzie zaważy na losach Prus, bardziej aniżeli na losach innych państw.

»Rokowania zatem, skierowane w tę stronę, nie nastroczają zbyt wielkich trudności. Mamy przytem w rozporządzeniu naszym inne jeszcze środki, do uławnienia im drogi powodzenia«.

W stosunku do Austrii projektodawca Bonneau nie upatruje również zbyt wielkich przeszkód w znalezieniu owego państwa do retrocesyi zabranych prowincyi na rzecz Polski, wskrzesić się mającej przy pomocy Francyi. Zwycięstwa Rzplitej francuzkiej, niebezpieczeństwa grożące Austrii, na wypadek powstania prowincyj, monarchię tę składających, mogłyby skłonić tę ostatnią do zwrotu Galicji, Nederlandów i państw wło-

skich, a tem samem przyczynić się do odbudowania Polski.

Względy zbyt wielkiego zbliżenia się Rossyi do Austrii, skutkiem ostatniego rozbioru, nie powinnyby również w tych rachubach być obojętnymi. Węgry, Mołdawia, Wołoszczyzna przepełnione są Grekami. Już to samo nastrocza niebezpieczeństwo, które mądra polityka zażegnać zawczasu powinna.

Nie tai też Bonneau, że ze strony Rossyi trudność jest największa. Dopóki żyła Imperatorowa Katarzyna, nie można było marzyć o skłonieniu Rossyi, do zrzeczenia się nabytków ostatniego podziału. Lecz następca jej, być może, nie żywi tak ambitnych widoków. Być może, że zadowolniony olbrzymim rozrostem swego państwa, nie uzna za konieczne obstawać przy granicach, jakie ostatni rozbiór Polski zapewnił mocarstwu rosyjskiemu.

Prowincye południowe Polski będą zawsze zarzewiem niepokoju i wojny między Rossyą a Turcyą.

Posiadanie Krymu i morza Czarnego mniejszego w tej mierze są znaczenia dla Turcyi, aniżeli posiadanie prowincyj polskich. Flotę nie podbija się państw, lecz postój 200 tysięcy Rossyjan nad Dniestrem, gotowych każdej chwili do wymarszu, będzie nieustanną groźbą dla posiadłości europejskich Turcyi.

»Oto — pisze dalej Bonneau — zadanie nasze, które, dla nas samych, dla honoru naszego, dla naszego własnego interesu, dla interesu ogólnego, spełnić powinniśmy, by współdziałać, ile tylko można będzie, przyjęciu przez cesarza Pawła systematu odmiennego. Oprócz jego usposobień pokojowych, których wyrazem było odmówienie koalicji posiłków, przez matkę

jego zapewnionych. i oswobodzenie mnie z niewoli, w pierwszej chwili, gdy tego poseł pruski zażądał, są jeszcze inne objawy, dowodzące, że rola pośrednika, jakąby Francya na siebie wziąć zechciała, najzupełniej temu celowi byłaby odpowiednią.

W takich to warunkach snuje Bonneau następujący, przy współudziale Francyi, projekt odbudowania Polski:

1. Wskrzeszenie Polski nastąpi pod formą retrocesyj częściowych, proporcjonalnych i dobrowolnych, ze strony mocarstw podziałowych.

2. Retrocesję te nie naruszają dzielnic, nabytych przez te mocarstwa przy pierwszych dwóch rozbiorach. Skutkiem tego, Polska nabędzie posiadłości pruskie po Wartę, Galicyę i Litwę, zwłaszcza prowincye, graniczące z Dniestrem.

Byłoby to zatem wskrzeszenie częściowe, nie tyle wszakże znaczące, aby zapewnić mogło wskrzeszonemu państwu siłę i trwałość pożądaną.

Do tego celu, głównie zaś w celu zapewnienia nam w przyszłości sprzymierzeńca naturalnego na północy, trzeba mieć nieodzownie na względzie jedną ważną zasadę: Polska, nie będąc jeszcze dostatecznie przygotowaną i dojrzałą do rządu demokratycznego, nie mogłaby się obejść, przynajmniej na czas długi jeszcze, bez króla konstytucyjnego, takiego mniej więcej, jakiego ustanowiła słynna konstytucya 1791 roku.

Król ów konstytucyjny, konieczny już ze względu na wyłuszczonego tu motyw, staje się niezbędnym jeszcze, ile że rząd czysto-republikański stanowiłby dla trzech mocarstw szkopuł, wstrzymujący je od zgodzenia się na projekt przywrócenia Polski. Według tych

konsyderacyj należałoby trzymać się zasad, nakreślonych przez konstytucję 3-go Maja, mianowicie:

3. Oddanoby koronę polską elektorowi saskiemu, przyczem nadmieniam, że oba te kraje, złączone ze sobą na zawsze, stanowiłyby odtąd jedno państwo.

4. Państwo to przyłączyłoby należało do cesarstwa (niemieckiego).

»Wiem — pisze Bonneau — że idea taka jest nową. Wiem, że nowość tego pomysłu wymaga troskliwości, w wykazaniu jego pożyteczności i możliwości«.

Poprzestaje Bonneau na wyłuszczeniu zasad następujących:

1. Co do korzyści, polegają one na tem, że wcielając Polskę do cesarstwa, zabezpieczyłoby się nie tylko byt pierwszej, lecz utrwaliłoby się pokój europejski tym sposobem, że cesarstwo niemieckie, wobec przyrostu terytoryalnego ze strony północnej, snadniej mogłoby się zgodzić na ustępstwa terytoryalne od strony Renu na rzecz Francyi.

2. Saksonia nie lękałaby się połączenia z narodem polskim, ani też elektor jej nie obawiałby się przyjąć berła tego kraju, gdyby i Polska i Saksonia uczuły się zabezpieczonymi od wszelkich niebezpieczeństw przyłączenia do cesarstwa.

3. To ostatnie, wzmocnione owym nabytkiem, oddałoby się na usługi Francyi, stanowiąc tym sposobem przeciwwagę wpływom Prus i Austrii.

4. W systemacie obecnym, przypuszczając, że Polska na zawsze już istnieć przestała, Francya znajduje się w istotnej zawisłości od Prus, w sprawach, któreby pragnęła prowadzić na północy. Zależałoby w tych

sprawach zawsze od udziału Prus, Szwecyi i Turcyi. Ostatnie te mocarstwa znajdują się w położeniu, czyniąc pomoc ze strony Prus nieodzowną, ztąd też ich i nasza zależność istotna.

Wskrzeszona i utrwalona w swoich podstawach Polska dałaby nam sprzymierzeńca nowego, wdzięcznego i gotowego do usług naszych.

5. Korzyści handlowe, jakieby się z Polski wskrzeszonej przez nas osiągnąć dały, są nieobliczone, podczas gdy w obecnym stanie rzeczy — wszystko jest zależnem od Prus, które mogą, o ile chcą, pozbawić nas tych korzyści.

Taki stan rzeczy, co prawda, nie jest stały. Wiem o tem, wiem, że łatwo wykazać, że korzyści, jakie z tego stanu rzeczy odnoszą Prusy, mogą im być odjęte przez Rosyję, władczynię morza Czarnego; lecz unikać właśnie należy zależności od obu owych mocarstw, a to — jedynie przez odbudowanie Polski z łatwością dałoby się osiągnąć.

»Zaklinam Cię, Obywatelu Ministrze — kończy Bonneau — jak również i agentów rządu, byście planów, który tu w głównych jedynie przedstawiam zarysach, wziąć raczyli pod baczną rozwagę i rozwinęli go według własnego najlepszego uznania.

»Warunki urzeczywistnienia owego planu tkwią przeważnie w naszych powodzeniach, w przewadze, jaką nam zapewnić są w stanie przy przyszłym ustaleniu się pokoju, tkwią one również w usposobieniu i w położeniu obecnem trzech dworów, w sposobie, jaki tu wyłuszczyłem.

»Pominięcie okazji, nastroczającej się obecnie, osnułoby systemat ogólny europejski na podstawie fał-

szywej, niebezpiecznej, z którejby się Europa nie tak prędko podźwignęła.

»Jedno tylko jeszcze uważam za konieczne nadmienić: oto objaśnić Obywatela Ministra i rząd co do usposobienia Polaków. Są oni podbici, zależni, lecz — nie ujarzmieni. Widziałem ich. Są oni Polakami, bardziej niż kiedykolwiek bądź. Nadzieje ich polegają na Francyi. Są oni gotowi uczynić wszystko, co im zaleci; narazić się na największe niebezpieczeństwa, o ile nowe wysiłki z ich strony za konieczne uznane będą. Lecz, wyznać muszę, są oni rozbrojeni, strzeżeni, zdławieni w taki sposób, że nie mogliby się podnieść z nadzieją powodzenia. Naraziłoby się ich tylko niepotrzebnie. Wskrzeszenie Polski może być urzeczywistnione jedynie drogą kompromisu i układów, które od nas zależy narzucić Europie.

»Zgromadzenie Polaków we Włoszech nie jest zupełne. Nie przedstawiają oni dostatecznie i dosyć majestatycznie, o ile się tak wyrazić godzi, swego narodu. Zachęcić ich należy, w interesie ich własnym i naszym, do zwołania legionów posiłkowych, jakie tworzą, i władz konstytucyjnych ich sejmu 1791 r., dotąd funkcyjnego. Polska odnalazłaby w nich wówczas swój istotny organ przedstawicielski. *Rome, n'est plus dans Rome elle est toute ou je sois.*

»Wziąłem na siebie zadanie poradzenia owego środka patriotom, którzy przybyli do mnie po powrocie moim.

»Mogę tylko jeszcze w ogólności zapewnić, że w Warszawie i tutaj wszyscy są gotowi poddać się warunkom wskrzeszenia ich Ojczyzny, jakie im podyktowanymi będą. Istotnym, jedynym celem ich — jest

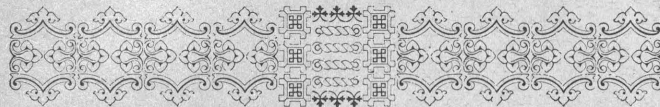
wskrzeszenie Polski. Plan, jaki tu przedstawiam, zjednałby sobie ich jednomyślne przyzwolenie.

»Spełniłem tedy zadanie, jakie mi gorliwość moja podyktowała. Jakikolwiek los spotka pomysły, które tu wyłuszczyłem, będę miał zadowolenie wewnętrzne, iż uczyniłem to, co za swój uważałem obowiązek.

»Paryż, 6. Floréala, Roku V. Rzplitej jednej i niepodzielnej.

Jan Aleksander Bonneau». ¹⁾

¹⁾ Arch. Min. Spr. Zagr. T. 323, str. 411—415.



XII.

Emigracya polska. — Ogiński i Małachowski. —
Stosunki z Bonneau. — Reassumcyja sejmu cztero-
letniego w Medyolanie. — Franciszek Barss.

Myśl reasumcyi sejmu wielkiego w Medyolanie zaprzętała w owym czasie umysły emigracyi polskiej w Paryżu, na której czele stali: Mniewski, Wybicki, Prozor, Barss, Taszycki, Szaniawski, Walichnowski, Podoski i Michał Kleofas Ogiński. Ten ostatni niedawno, w kwietniu 1797 r., wróciwszy z Konstantynopola, częste podówczas miewał narady z ministrem Karolem de la Croix, których przedmiotem było zrewoltowanie Galicyi, celem uczynienia dywersyi na tyłach armii austriackiej i osłabienia sił tej ostatniej w walkach, toczonych z zastępami Bonapartego we Włoszech.

Układ, zawarty nadspodziewanie w Leoben dnia 7. kwietnia 1797 r., nadziejom emigracyi, opieranym na zamęcie europejskim, ostateczną położył tamę. Z tem wszystkiem, między tą emigracją nie ustawały starania około zwołania sejmu konstytucyjnego polskiego we Włoszech. Gdy jednocześnie rozeszła się wieść o memoryale Bonneau, który ten ostatni za bardzo skute-

czny uważał, wysłany został Ogiński do projektodawcy, celem bliższego porozumienia się w tej sprawie.

Oto wyjątek z pamiętników Ogińskiego, przedmiotu tego dotyczący:

»Bonneau — pisze pamiętnikarz — odzyskał właśnie wolność; był bardzo dobrze przyjęty w Paryżu i cieszył się szczególnem zaufaniem członków dyrektoryatu. Mówił z zapałem o sprawach polskich, popierał zdanie tych, co proponowali zgromadzenie sejmu w Medyolanie, i zapewniał, że projekt ten zgadza się z widokami dyrektoryatu; lecz ponieważ wszystko ograniczało się na ogólnikach, które zdawały się raczej objawiać osobiste uczucia pana Bonneau, aniżeli rządu francuzkiego, postanowiono, abym napisał do niego list otwarty, z któregoby mógł skorzystać, w celu zbadania zamiarów członków dyrektoryatu, do którego bywał przypuszczany. a którego opinia wydobyłaby nas ze stanu niepewności.

»Oto list, który do niego posłałem pod dniem 28. kwietnia 1797 r.:

»Obywatelu! Pobyt 25-letni w Polsce dał Ci poznać z bardzo bliska nasz kraj, podobnie jak i charakter narodu polskiego. Twoje postępowanie rozsądne zjednało Ci ogólny szacunek, a prześladowanie, na jakie Cię miłość wolności naraziła, przypieczętowało wszelkie prawa, które Cię zalecają Twej ojczyźnie, czynią drogim w oczach przyjaciół ludzkości, a godnym szacunku wszystkich uczciwych ludzi.

»Z tych to wszystkich względów doznaliśmy niewymownej rozkoszy, dowiedziawszy się o Twem przybyciu do Paryża. Niepodobna, abyś nie był mówił rządowi francuzkiemu o Polsce; byłeś do tego zobowiązany, jako jego agent, jako dobry obywatel i jako

dbały o wolność i niepodległość.

»Nie naszą rzeczą zgłębiać zamiary rządu francuzkiego co do środków przywrócenia Polski. Lecz chcielibyśmy odgadnąć i przewidzieć wszystko, czegooby sobie życzył z naszej strony, w celu zadowolenia jego widoków.

»Znasz, Obywatelu, naszą gorliwość i nasze poświęcenie dla Ojczyzny, wiadome Ci bezwątpienia stosunki i związki, jakieśmy zachowali z naszymi ziomkami w Polsce; nie zdziwisz się więc nad troskliwością, z jaką Cię prosimy, abyś nam dał pewne objaśnienia w tym względzie. Nadewszystko zależy nam na tem, aby wiedzieć, czy projekt sejmu polskiego w Medyolanie został zaproponowany z wiedzą i z natchnienia rządu francuzkiego? Cieszylibyśmy się niewymownie, gdybyśmy się o tem dowiedzieli za pośrednictwem kogoś, co, jak Ty, Obywatelu, łączysz w swojej osobie szacunek nasz i nasze zaufanie.

Michał Ogiński.¹⁾

»Bonneau — nadmienia Ogiński — przyszedł we dwa dni potem odwiedzić mnie i podziękował mi za pochlebne świadectwo zaufania, jakieśmy mu wystawili, a na które zresztą, jak sądził, zasłużył sobie przez szczere przywiązanie do narodu polskiego.

»Oznał mi, iż zakomunikował mój list dwom członkom dyrektoryatu, który znajdował, że reprezen-

¹⁾ Pam. Ogińskiego, przekł. pols. Poznań 1870, T. II. 217. List ten pddaje w oryginale Chodźko w *Hist. des legions*. T. II. 357.

tacja narodowa polska w Medyolanie może być użyteczna na przyszłość, lecz że zresztą wszystko zależy od zbiegu okoliczności, którego nie można przewidzieć.

»Bonneau wyznał mi otwarcie, że w obecnym stanie spraw francuzkich zdania są podzielone nawet pomiędzy członkami dyrektoryatu i że należy spodziewać się zmian po ostatecznem zawarciu traktatu pokoju z dworem wiedeńskim i po powrocie generała Bonapartego.

»Nie będąc upoważnionym do odpowiedzenia mi na piśmie, poprzestał Bonneau na tej komunikacji ustnej, z której zdałem sprawę swym ziomkom«.

*

*

*

Odgłosem uznania, jakie wystąpienie Bonneau zjednało sobie między emigracją polską, był list zacnego Stanisława Małachowskiego, b. marszałka sejmu konstytucyjnego, pisany doń w sprawie poruszonego zwołania sejmu do Medyolanu.

»Było to dla mnie pocieszającym usłyszeć radę, jakiej udzieliłeś swoim dobrym i starym przyjaciółom w przedmiocie środków, które mogłyby przywrócić nam dawną egzystencję polityczną. Jakiegokolwiek byłyby te środki, dyktowane przez wypadki obecne, dla ulżenia naszemu nieszczęśliwemu krajowi, obowiązkiem jest naszym skorzysać ze wszystkich dróg legalnych, mogących nas doprowadzić do tego celu. Podany nam przez Ciebie, zgadza się z widokami naszymi, a oczywiście jest, że tylko gorliwość Twoja we współdziałaniu z nami wedle sił nasunęła Ci te myśli.

»Tak jest, Obywatelu, podjęcie tej czynności naszej reprezentacji narodowej z roku 1791 stanowi jedyny środek, do którego w obecnych okolicznościach uciec się powinniśmy.

»Któż bowiem w rzeczy samej, w chwili ogólnych układów, jakie się toczą między mocarstwami europejskimi, mógłby bardziej legalnie, a śmiem sądzić, z większą skutecznością wpłynąć na usposobienie przyjaźniejsze mocarstw względem nas, jeśli nie my sami, którym naród powierzył pieczę, około praw swoich, które nie mogą być nigdy przedawnione.

»Wszyscy ci, którzy, jak Ty, znają prawa nasze, nie mogą nie wiedzieć, Obywatelu, że jedynie naszym sejmom, zwoływanym legalnie, służy prawo wykonywania wszechwładztwa narodowego. Nieprzyjaciele nasi szanowali tę zasadę; uznawali jej legalność nawet wówczas, gdy rozszarpywali ojczyznę naszą.

»Postępowanie ich od rozbioru 1772 r. dostarcza nam w tej mierze dowodu stanowczego.

»Nie mniej pewnem jest, że sejm, zwołany legalnie w r. 1788 i kontynuowany do 29. maja 1792 r., był jedynie zalimitowany, że rozwiązaniem nie został, i że istniejąc z prawa samego, wymaga zwołania swoich członków, by nadać mu to znamię prawności, jakie posiadał przed swem zalimitowaniem.

»Według tych to właśnie zasad niewątpliwych, Obywatelu, uznałem za swój obowiązek zwołanie posłów sejmików i przedstawicieli miast naszych. Nie drogą powstań częściowych, a tem samem bezskutecznych, oświadczyłem im, możemy zbawić ojczyznę, lecz podniesieniem głosu jednomyślnego celem powoła-

nia się na rękojmę traktów uroczystych, na interes narodów i rządów, na zasady sprawiedliwości odwiecznej.

»Sejm ten właśnie zwołanym został, jak tego domagałeś się, Obywatelu; lecz gdy działania jego nie mogą się wykonywać swobodnie w kraju, załanym przez wojska obce, zamierzam przenieść go stosownie do aktu limity z d. 29. maja 1792 r. do kraju, gdzieby zajęcia jego spokojne nie były tamowaniami.

»Rzplita cisalpińska, której legiony złożone są po części z naszych współrodaków, oddanych szczerze sprawie jej niezależności i wolności, nie odmówi niewątpliwie przytułku przedstawicielom naszym.

»Zaleciłem naszemu ziolkowi i posłowi Barssowi uczynienie kroków odpowiednich przed dyrektoryatem cisalpińskim, celem wyjednania nam miejscowości do zebrania się, którego zamiary nie mogą niepokoić w niczem nawet mocarstw rozbiorczych. Nie zamierzamy nic innego, tylko powołać się na traktaty, zasady, uznane prawa narodów i sprawiedliwości, uważanej za podstawę każdej społeczności politycznej.

»Racz ze swojej strony, kochany i szanowny Obywatelu, w porozumieniu z obywatelami: Kochanowskim i Woyczyńskim, posłami sejmu 1791 r., których upoważniłem do zakomunikowania Ci naszego zjazdu, poczynić wszelkie kroki dla poparcia tej czynności.

»Uznałem za nieodzowne zwrócić się do Ciebie, w tej sprawie, jako agenta Rzplitej waszej, do nas wydelegowanego, i mam nadzieję, że doświadczenie Twoje w sprawach, gorliwość, jaką okazywałeś zawsze w interesach kraju naszego podczas pobytu Twego 25-letniego między nami, znajomość naszych praw i interesów, szacunek, jaki sobie zjednałeś, niewola, jaką cier-

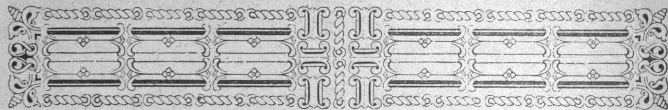
piałeś przez lat cztery w sprawie wolności, stanowić będą pobudkę dla przywiązania uwagi do rad, jakich nam udzieliłeś, i do tem łatwiejszego ich urzeczywistnienia.

»Pozdrawiam Cię, szanowny Obywatelu, z serdecznością i uznaniem.

»Racz zakomunikować list niniejszy, komu należy. Jest on wyrazem niezłomnej woli do podjęcia drogą legalną ostatecznych naszych usiłowań dla wskrzeszenia naszej nieszczęśliwej ojczyzny.

Małachowski«. ¹⁾

¹⁾ Chodźko: *Hist. des legions*. T. II. str. 353—356.



XIII.

List Bonneau do gen. Dąbrowskiego. — Powrót Bonapartego z Egiptu. — Zmiana ministeryum. — Talleyrand niechętny Polakom. — Usprawiedliwienie się Bonneau.

Nie ustawał w rzeczy samej szlachtyry Bonneau w swych usiłowaniach nad podniesieniem ducha emigracyi polskiej. Oprócz strony dyplomatycznej, której wyrazem miało być zebranie sejmowe polskie we Włoszech, a które miało podnieść wobec Europy całej protest przeciw działaniom mocarstw podziałowych, uważał Bonneau za rzecz konieczną — zachęcenie legionistów polskich do wytrwania w pracy nad wzmocnieniem kadr swych wojskowych i w tym celu, otrzymawszy od generała Dąbrowskiego list z wynurzeniem uczuć uznania za okazywane sprawie polskiej współczucie, odpowiedział dowódcy legii polskiej w słowach:

»Dostojny generale, waleczni Polacy, którzy zmuszeni szukać przytułku i mścicieli przeciw uciskowi, przyniatającemu waszą ojczyznę, przygotowujecie wolność jej — walką o wolność przy boku naszych zwyciężkich legionów, pod wodzą bohatera, stojącego na ich

czcele; przyjmijcie szczerę wyznanie wdzięczności za list, któryście mi nadesłać raczyli. Przypisaliście zaiste zbyt wielką cenę tym drobnym usługom, które mi gorliwość i przywiązanie do sprawy waszej podyktowały. Któreż to serce współczujące, któryż to wielbiciel narodu sławnego i męznego, godnego losu lepszego, nie dzieli wraz ze mną tych uczuć? Mieszkając czas długi między wami, korzystałem z możności lepszego ocenienia waszych enót, ponieważ mogłem poznać was bliżej.

»Wślawiliście się upadkiem waszym, odrodzenie wasze zbyt jest potrzebnem Europie, byście się mogli obawiać zapomnienia. Przyjmijcie życzenia moje i dzielcie nadzieje, któremi ożywiony jestem. Chwila, w której życzenia te będą urzeczywistnionemi, nie przejmie was radością słodsza nad tę, jakiej z tego powodu dozna serce moje. Korzystajcie tymczasem ze sławy, jaką otacza naród wasz męstwo, którego dajecie dowody, wasz rozum i wasz patryotyzm.

»Jest to ów ogień święty, który ponieśliście ze sobą, który nie zgaśnie z wami i z którym powrócicie do odrodzonej ojczyzny waszej. Obym podówczas mógł być świadkiem owej uroczystej chwili i powróciwszy na nowo do was, mógł oddać sobie świadectwo, iż przyczyniłem się do szczęścia waszego czem innem, aniżeli życzeniami dla was żywionemi.

Bonneau«. ¹⁾

* * *

¹⁾ Chodźko: *Hist. des legions*. T. II. str. 359, 360.

Okoliczności nieprzyjazne zniweczyły w zarodzie samym kiełkujące widoki lepszej dla Polski przyszłości. W Łonie dyrektoryatu powstało rozdzielenie. Rokowania z Austrią i powrót konsula Bonapartego do Paryża zapowiadały nowy zwrot polityki Francji. Ministerium zmieniło się. Karol de la Croix ustąpił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Miejsce jego zajął Talleyrand Perigord, niechętny Polsce i Polakom. Wobec nastawiań zacnego Bonneau o udzielenie odpowiedzi emigrantom w sprawie sejmu, odpowiedziano tylko, że projekt ów jest użyteczny, lecz urzeczywistnienie jego zależy od zbiegu nie dających się przewidzieć okoliczności.

Oczekując decyzji Francji, patryoci polscy postanowili tymczasem rozesłać okólnik do rodaków z zawiadomieniem ich o uchwale komitetu paryżkiego. Nadspodziewanie wszakże natrafili w tej mierze na opór ze strony Ogińskiego i dopiero po długich rokowaniach skłonili go do zredagowania memoriału, wykazującego powody, dla których uważano za potrzebne zwołać sejm do Mediolanu. Memoriał ów podpisali oprócz Ogińskiego: Mniewski, Taszycki, Prozor, Wybicki, Barss, Walichnowski, Rajecki, Kochanowski, Wójczyński i inni.

Dla względów ostrożności radził Ogiński, by ów okólnik nie wymieniał z imion i nazwisk osób, do których się zwracał. Nie zgodzono się na to z uwagi, że listy bez adresów nosić będą cechę, podejrzaną i dlatego z decyzji większości postanowiono zaopatrzyć owe listy adresami imiennymi, jak n. p. księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, Ignacego Potockiego, Stanisła-

wa Małachowskiego i innych wybitniejszych członków b. sejmu konstytucyjnego. ¹⁾

Na nieszczęście, emisaryusze, wysłani z owym okólnikiem do Polski: Narbutt i Kochanowski, aresztowani zostali na granicy. Przejęto ich papiery i nowe przesładowania były następstwem owego kroku.

Marszałek Małachowski uwięzionym został w Galicji i dopiero po roku więzienia wypuszczono go na wolność za opłatą 60 tysięcy franków, wydatkowanych jakoby przez rząd austriacki na koszt sądowe śledztwa.

W trakcie tego, generał Dąbrowski, uprzedzony przez emigrantów paryżkich o projekcie sejmu medyolańskiego, dał nań swe przyzwolenie zupełne i najął w tym celu pałac Serbellionich, by przygotować salę dla ukonstytuowania przyszłego sejmu.

Podtrzymywały go w tych czynnościach entuzjastyczne listy Bonneau, lecz wiadomość o aresztowaniu emisaryuszów oziębiła zapał emigrantów paryżkich, a na domiar niepowodzenia minister Talleyrand-Perigord, któremu ówczesne widoki Polaków nie były na rękę, zaprotestował przeciw usiłowaniom legionistów do wywołania w Austrii ruchu emigracyjnego i uczynił cierpką wymówkę Janowi Bonneau, iż bezpotrzebnie pobudza nadzieje emigracji polskiej.

W odpowiedzi na ten list Bonneau oświadczył:

»Nie miałem nigdy występnej odwagi uczynienia czegokolwiek bądź coby mogło narazić rząd wmiesza-

¹⁾ Chodźko, T. II. 24.

niem go do rad, udzielonych przezemnie Polakom. To, co czynią obecnie, dzieje się wyłącznie z ich woli, bez jakiegokolwiek obietnicy, bez upoważnienia, jedynie z pobudek powzięcia kroku, mającego na celu podźwignienie ich nieszczęśliwej ojczyzny drogą obudzenia współczucia dla ich sprawy przy przyszłej pacyfikacji Europy.

»Oto jest nie ulegający żadnej wątpliwości pe-wnik, jeśli się rozważy treść listu, pisanego do mnie przez marszałka Małachowskiego, którego oryginał wręczyłem Ci, Panie Ministrze.

»Rada, jakiej udzieliłem Polakom, nie pochodzi zatem wyłącznie odemnie osobiście, o czym zresztą miałem sposobność uprzedzić, jak to było moim obowiązkiem.

»Oto wszystko, com uczynił, przybywszy tutaj, przede wszystkim w memoryale, przedstawionym ministrowi spraw zewnętrznych i złożonym przez tegoż władzy wykonawczej; oto wszystko, com powtarzał od tej chwili wleokrotnie, uprzedzając go o uchwale, zamierzonej przez Polaków w przedmiocie reassumcyi sejmu ich konstytucyjnego w Lombardyi, co do czego oświadczyłem, że nie mieli potrzeby jakiegokolwiek upoważnienia, chyba tylko, by im w tem nie przeszkadzano.

»Mam nadzieję, że to wyjaśnienie zgodne z prawdą nie da powodów do uczynienia mi uwag. Dałem jedynie radę Polakom, radę osobistą. Od nich jedynie zależy zastosować się do niej. Uczyniłem to

po uprzedzeniu kilkakrotnem i zabezpieczeniu się przeciw naganie, a słowo jedno wystarczało, by mnie w tem powstrzymać, gdyby to było koniecznem.

Bonneau «¹⁾

¹⁾ Chodźko, T. II. 361—3.



XIV.

Po Campo Formio. — Bonneau do gen. Bernadotte'a w sprawie polskiej. — Zamach 18. Brumaira. — Bonaparte porucza Janowi Bonneau wypracowanie nowego memoriału w sprawie Polski. — Memoriał drugi.

Traktat w Campo Formio (17. paźdz. 1797 r.), zawarty między Rzplitą francuską a Austrią, zmienił położenie Europy.

Systemat republikański stał się dominującym, lecz monarchiczne państwa stałego ładu nie ustawały w usiłowaniach przywrócenia dawnego stanu rzeczy. Ta chwila znowu zdawała się Janowi Bonneau odpowiednią do wznowienia starań w sprawie polskiej. Wychodząc niezmiennie z założenia, że w interesie państw podziałowych leży częściowe przynajmniej wskrzeszenie Polski, drogą zwrotu niektórych jej dzielnic, zabranych przy ostatnim rozbiórce kraju, pragnął zacny Bonneau aby inicjatywa w tym kierunku wyszła przede wszystkim od Austrii, jako państwa najbardziej w utworzeniu silnej od strony Rosyi przegrody interesowanego.

Tym celem, w lutym 1798 r. zwrócił się Bonneau do generała Bernadotte'a, ambasadora Rzplitej francuskiej, przy dworze wiedeńskim akredytowanego. z memoriałem, wyjaśniającym konieczność a zarazem i łaskawość urzeczywistnienia wspomnianego projektu, i prosił go o pośrednictwo w tej mierze.

»Obywatelu-ambasadorze — pisał między innymi Bonneau — jakkolwiek nie mam szczęścia być przez Was osobiście znanym, jednak uczucie gorliwości dyktuje mi list niniejszy, w nadziei, że pobudki jego łaskawie przez Was ocenionemi zostaną.

»Celem moim, Obywatelu-ambasadorze, jest przedstawienie Ci skromnych owoców moich rozmyślań nad sprawą, którą się z umiłowaniem zajmowałem.

»Przedstawiłem sobie w rzeczy samej, że między sprawami, powierzonymi Twojej pieczy, los nieszczęśliwej Polski, tak ważny w sobie i względnie do systemu ogólnego, tak cenny dla przyjaciół wolności i nieprzyjaciół haniebnego ucisku, nie powinien być zapomnianym. Przedstawiłem sobie, że ułożony po powrocie z mej długiej niewoli projekt wskrzeszenia bytu politycznego owego interesującego narodu, projekt, którego osnowa nie napotkała zarzutów, mógłby obecnie być wziętym pod rozwagę w rządzie instrukcyj, jakimi Cię zaopatrzone, w którym to wypadku bliższe rozwinięcie jego zasad i środków urzeczywistnienia możnaby poruczyć otaczającym mnie obecnie Polakom, których rady i wskazówki mogłyby Ci w danym wypadku być użytecznemi.

Wychodząc z tego założenia, Obywatelu-ambasadorze, racz przyjąć zapewnienie gotowości do usług

moich, jakichbyś mógł w tej mierze potrzebować i racz rozporządzać moją gorliwością.

»Przywrócić Polskę drogą rokowań, dla których okoliczności terazniejsze i interesa dotykane samych dwóch dworów podziałowych zdają się być sprzyjającymi; przywrócić wraz z nią równowagę w zupełności na Północy naruszoną; odbudować ją cząstkowo, celem zapobieżenia opozycji ze strony tych, którzy ją między sobą podzielili, a jednocześnie utworzyć z niej państwo dosyć silne w systemacie ogólnym, jaki się ma ustanowić w Europie; uświetnić takim odrodzeniem potęgę naszej Rzplitej i świętej sprawy wolności; podtrzymać cesarstwo i wraz z niem i sprzymierzeńców naszych najbardziej zagrożonych, ułatwić przytem zawarcie pokoju z pierwszym, oto są wytyczne punkta projektu, do którego wyłączenia bliższego tutaj nie przystępuje, a który ma za podstawę ideę wskrzeszenia Polski.

»Plan ten sprowadza się głównie do tego, aby zwrócić Polsce to, co jej odjął ostatni rozbiór, a to drogą retrocesyi częściowych jej dzielnic, a następnie, aby przyłączyć zjednoczone w taki sposób prowincye do Saksonii, którąby do cesarstwa tak wzmocnioną wcielić się dało.

»Sądzę, że się nie mylę. Obywatelu-ambasadorze, że sam uważałeś ów projekt za korzystny w chwili, gdy patryoci polscy, którzy go ze swej strony za dobry uznali, rozmawiali z Tobą o nim w Paryżu i sami proponowali przedstawić go na sejmie, o jakim podówczas myślano.

»Pragnę, aby te osobiste przekonania wzmocniły się jeszcze skutkiem postanowień, jakieby rząd w tej mierze powziął za właściwe uznać.

»W każdym razie pochlebiam sobie, że oddasz należną dań sprawiedliwości uczuciom, które krok niebieszy podyktowały; racz przyjąć przy tej sposobności hołd od męczennika wolności, który cierpiał za nią w okowach rossyjskich lat cztery, dla siebie, jednego z bohaterów, który do jej tryumfu tak dzielnie się przyczynił.

Bonneau.

Rue Dominique, przy ul. Bacq. nr. 157.

*

*

*

Rozwiązanie Rady Pięciuset i zamach 18. Brumaira r. VIII (1799) postawiły Bonapartego, który, właśnie niedawno, okryty wawrzynami powrócił był z Egiptu, na czele władzy konsularnej i przygotowały zawczasu już rządy absolutne bohatera, które mu drogę do korony cesarskiej utorować miały. Ku Bonapartemu też zwróciły się życzenia legionistów polskich, wyrażone w listach, domagających się ustalenia bytu prawnego legionów i uznania nierozzerwalności ich misyi ze sprawą odbudowania Polski. Lecz obok tych starań, podjętych wobec pierwszego konsula przez Naczelnika Kościuszkę i generałów Dąbrowskiego i Kniaziewicza, grono emigrantów paryzkich pracowało nieustannie nad przygotowaniem gruntu do akcji szerszej, do wciągnięcia polityki Bonapartego na drogę dyplomatycznych rokowań z mocarstwami rozbirowemi — o wskrzeszenie choćby częściowe Rzplitej polskiej.

Bonaparte nie był dla owych planów obojętnym, owszem w przemówieniach swoich do Kościuszki i do

zwycięzkich wodzów polskich sam częstokroć poruszał myśl uczynienia czegoś stanowczego dla wygnańców i sprawy, której bronili. Wiedząc, że Bonneau doskonale jest ze stanem sprawy polskiej obeznany, poruczył mu Bonaparte opracowanie odpowiedniego w tej sprawie memoriału.

Wyrazem owych intencji konsula był memoriał, sporządzony przez Bonneau w d. 15. listopada 1799 r., następującej osnowy:

»Obywatelu Konsulu! Spełniam obowiązek, stosując się do Twoich rozkazów.

»Oto memoriał, którego sobie życzyłeś.

»Pozwalając sobie przedstawić Ci ów dokument, dalekim jestem od zbyt wielkiej ufności w możność urzeczywistnienia idei, jakie w sobie obejmuje. Wiem że taka ufność z mej strony byłaby nie na miejscu. Pragnę jedynie ujawnić swoją gorliwość, a jakimkolwiek będą myśli, nastęrczyć Ci się mogące przy czytaniu niniejszego memoriału, pragnę wyjednać dla nich wyrozumiałość.

»Spędziłem bez przerwy lat 25 na Północy. Znajdując się w ciągu owego czasu wśród nieszczęśliwej Polski, — przedmiotu nienasyconej chciwości ze strony Rosyi, zanim stała się w większej części zdobyczą tej ostatniej i wykreśloną z rzędu narodów — miałem na tak ważnem stanowisku możność obserwowania wzmagającego się coraz bardziej postępu owej potęgi, nie znającej granic dla swych ambitnych planów, która, usuwawszy w około siebie wielkie przeszkody tamujące jej plany, zdąża obecnie do zapanowania nad pozostałą Europą, oddania jej pod jarzmo swego wpływu, a dla urzeczywistnienia tego zbroi się obecnie, aby nas zgnę-

bić i pozbawić owoców naszych zwycięstw z obawy przed zasadami, jakie krzewimy, i przed następstwami tam, jakich jej ambicyom stawić nie omieszkamy. Na szczęście, po przelotnych powodzeniach rozczarowanie nastąpiło haniebne.

»Duma upokorzoną została. Zdławiając usiłowania na korzyść koalicji, jakie wywołać pragnęła, może się Rosya tylko rozbić sama i przynieść przykry zawód mocarstwom, które na skuteczność jej pomocy liczyły.

»Mniej, być może, należy się obawiać, niż życzyć sobie wybuchu jej gniewu z powodu doznanych porażek. Niechaj wyzionie ze siebie nowe hordy dla pomśzczenia owych niepowodzeń; ulży tym sposobem mocarstwom Północy, uginającym się obecnie pod ciężarem gniotącego je jarzma, i ułatwi chwilę ogólnego, tak przez wszystkich upragnionego, wyzwolenia.

»Jednakowoż nie należy tracić z uwagi, iż jakimkolwiek może się okazać upór Rosyi, jakiekolwiek mogą się w końcu wojny okazać straty, ponieść się przez nią mogące, skutkiem umniejszenia się sił jej i reputacji wojennej, niemniej jednak musi ona pozostać przy ustaleniu się ogólnego pokoju, przedmiotem szczególnej baczości.

»Nie ze strony Austrii — choćby nawet szala wojenna na jej stronę przychylić się miała — powstanie dla Europy niebezpieczeństwo. Rosyję jedynie należałoby ścieśnić i ująć w silne karby, ustalając w koło niej systemat równowagi zachwianej w zupełności na Północy, kojarząc z tym systematem — systemat Południa i stawiając siebie w charakterze protektorów tych układów, jakiebyśmy postawili na czele systematu generalnego europejskiego.

»Nie możemy się sami nigdy spodziewać pokoju ubezpieczonego, jak tylko przez ustalenie pokoju narodów, którym zagraża ustawicznie dążność do wszechwładzy ze strony mocarstw zainteresowanych.

»Pochlebiam sobie. Obywatelu Konsulu, że te widoki, oparte jednocześnie i z jednaką oczywistością na sławie naszej i na interesie naszym, pozyskają bez trudności przyzwolenie Twoje, zgodne z ich niezaprzeczoną doniosłością.

»Lecz jakimże sposobem cel ów osiągnąć? Jakim sposobem sprowadzić na Północy równowagę naruszoną? Czy stłumić w owej części Europy, tak ważnej i wymagającej organizacji, siedlisko i zasady każdego bezładu? Jaką drogą oswobodzić mocarstwa tam istniejące od zależności, do której je przewaga dworu rosyjskiego doprowadziła?

»Śmiem na to odpowiedzieć: — przez odbudowanie Polski, przez utworzenie z niej potęgi solidnej, zdolnej do wspierania nas, do tworzenia z tej strony zapory przeciw impetycom Rosyi, przez uczynienie jej sprzymierzeńcem państwa tureckiego i narodów przy Bałtyku, potęgi dość silnej dla utrzymywania w należytych karbach wszechwładnego na północy mocarstwa.

»Plan ten raz już starałem się rozwinąć w memoriale, przedstawionym przezemnie po powrocie do ojczyzny. Dostateczna będzie wyłuszczyć tu treść jego, z dołączeniem nowych środków, jakie się nam później nastręczyły, środków, dążących do zwrócenia Porty Otomańskiej z drogi fałszywej jej polityki, do ścisłego jej z nami skojarzenia i do skłonienia jej do otrzymania z rąk naszych wynagrodzenia za ustąpienie nam Egiptu.

»O odbudowaniu Polski i o konieczności zajęcia się tą sprawą przy przyszłej pacyfikacji Europy. Plan w tej mierze ułożony i zastosowany do różnorodnych interesów, jakoteż najłatwiejszy do urzeczywistnienia.

»Polska, zbyt późno uprzedzona przez grożące niebezpieczeństwo o konieczności zreformowania podstaw swego rządu i skupienia środków obrony, pociągnięta rozpaczą do słuchania mniej rozwagi i istoty swoich sił, aniżeli energii swej i odwagi, ujrzała niknący swój byt polityczny w chwili, gdy stawała się potrzebną dla Europy i gdy okazywała się najgodniejszą do zachowania tego bytu.

»Dwór petersburski, urzeczywistniwszy na niej swe dalekonośne plany, od tak dawna knowane, olbrzymim krokiem posunął wpływy swoje ku południowi Europy.

»Stawszy się sąsiadem Niemiec, oddzielił się od nas jedynie tem mocarstwem i tym sposobem stanął niejako oko w oko w obliczu Francji.

»Nowe to położenie rzeczy jest dla nas niewątpliwie pierwszorzędnej wagi.¹⁾ Zasługuje ono na baczne zastanowienie, bez względu na to, że siły Europy w skojarzeniu z potęgą Rosyi, złamane w ostatnich walkach, nie zagrażają nam bezpośredniem niebezpieczeństwem.

»Nie tak się rzecz ma z niebezpieczeństwem, zagrażającym dworom: wiedeńskiemu i berlińskiemu. Napróżnoby

¹⁾ Widzieliśmy Rosyję w pochodzie przeciw nam w r. 1747. Zachowanie przez nią pozycyi obecnej zbliża ją do nas o 300 mil, wzmocnioną środkami, jakich jej dostarcza Polska.

mniemały, iż gwałty, dokonane na Polsce, wzmocniły ich siły. Pojęcie takie wprowadziło je w błąd. Jedynie tylko dwór petersburski pozyskał nad nimi przewagę stanowczą i zapewnił sobie imponującą siłę. Kolos rosyjski, przygniatając je swą potęgą, uczynił je od siebie zależnemi. Przedewszystkiem zaś zagraża Prusom. Jest to pewnik, nie wymagający bliższego uzasadnienia.

»Jakiż wniosek wyprowadzić z niewątpliwej sytuacji dwóch mocarstw, które zaślepiona chciwość skusiła, lub też siła wypadków zmusiła do przyjęcia udziału w podbiciu nieszczęśliwych Polaków?

»Oto ten, — że istnieją około nich środki rokowań, mogące być z niewątpliwem zastosowane powodzeniem; że istnieją sposoby przywrócenia ich na właściwe tory. Dwór wiedeński, zmuszony do ofiar, spowodowanych ostatniami porażkami, znalazłby zadośćuczynienie w części Polski, którą sobie przyswoił, a która musi być zwróconą. Znajdzie, mówię, zadośćuczynienie w ustanowieniu przegrody, między sobą a Rosyją, przegrody którejby nigdy usunąć nie należało. Co zaś do dworu berlińskiego, bardziej jeszcze skutkiem zbliżenia się do Rosyji zagrożonego, winien on skojarzyć z nami wszelkie swe siły celem odbudowania nieszczęsnej Polski, zwłaszcza z chwilą, gdy będziemy mogli zaproponować mu operację, mocą której, korzyści, w dwóch pierwszych rozbiorach pozyskane, zabezpieczonemi by być mogły.

»Na tej to podstawie, Obywatelu Konsulu, osnułem plan, który mam zaszczyt Ci przedłożyć. Wymaga on do restytucji Polski jedynie całkowitej ze strony Austrii ofiary. Pozostawia on mniej więcej Prusom nabytki, pozyskane przy pierwszych dwóch rozbiorach.

Pozbawia on Rosyję jedynie cząstki niezmiernego obszaru, jaki sobie przyswoiła.

»Jest to zatem restytucja częściowa, niemniej jednak uczynić się mająca w taki sposób, by utworzyć z Polski — państwo solidne, zdolne do podania pomocy innym naszym sprzymierzeńcom na Północy, do przywrócenia zachwianej równowagi w tej ważnej części Europy i do utworzenia w przyszłości ze strony Rosyji bulwaru, którego by przekroczyć nie była w stanie.

»Oto szczegóły owego planu przywrócenia Polski:

»1. Polska odbudowanaby została w drodze rokowań przysłych, pokojowych, przez retrocesję częściową, stosunkową, a dobrowolną, do którejby się dały nakłonić trzy podziałowe dwory.

»2. Retrocesya owa, dzieło rokowań i przewagi, przez nasze zwycięstwa pozyskanej, nie odejmując dwom dworom całości ich podbojów, oddałaby Polsce to tylko, co jej odjął zabór ostatni.

»Przywróciłaby ona jej: 1) nowe nabytki pruskie aż do Warty; 2) Galicyę i Lodomerję, zwrócić się mające dobrowolnie przez Austryę; 3) część Litwy, zabraną przez dwór petersburski, a nadto żyzne prowincje lewego brzegu Dniestru.

»Byłoby to, jak łatwo osądzić można, wskrzeszenie zbyt ściśnione, niedostateczne dla celu ogólnego, jaki się winno mieć na względzie. Polska, w taki sposób odbudowana, byłaby mniej pożytkiem aniżeli ciężarem na północy. Nie mogłaby ona służyć za przeciwwagę, gdyż siły jej nie byłyby dostatecznemi dla zapewnienia jej własnej niezawisłości.

»Celem ustalenia owej budowy i zapewnienia nam przez nią i w niej tyle ważnego przy przyszłych ukła-

dach sprzymierzeńca, istotnie silnego i na trwałych oparciu podstawach, należy przyjąć za zasadę: że Polska, jako jeszcze względnie nie dojrzała na państwo czysto demokratyczne, nie może się obejść, przynajmniej przez czas dosyć długi, bez króla konstytucyjnego, takiego, jakiego sama dla siebie ustanowiła na słynnym sejmie 1791 r.

»Król ten niezbędny dla niej, z motywów, jakie wyłuszczyłem, staje się tem niezbędniejszym, że rząd czysto republikański, o ileby go się zaprojektowało trzem dworom, nie pozyskałby bezwątpienia zatwierdzenia z ich strony przy układach o odbudowanie Polski. Z tych względów postąpiłoby się zasadnie, gdyby trzymając się konstytucji 3-go Maja.

»3. powierzono koronę polską elektorowi saskiemu. Nadmieniam przy tem, jako warunek istotny, że oba te państwa, połączone ściśle ze sobą, utworzyłyby odtąd jedno państwo.

»Nie należy się łudzić. Ponieważ Polska mogłaby być odbudowaną jedynie częściowo, przeto Saksonia może być jedynym krajem, który przy tej kombinacji może być brany w rachubę.

»Nigdy, przenigdy, oferta, jakiej Polacy kolejno próbowali dla uniknięcia przynajmniej całkowitego rozszarpania, aby się poddać w całości jednemu z dworów sąsiednich, lub też by przyjąć — w charakterze państwa udzielnego lub zawisłego — jednego z ich książąt za swego monarchę, nie zyska przyzwolenia dwóch pozostałych. Zbyt wiele nastęrcza się tu rywalizacyi, na czem zresztą Europa nie wieleby zyskała.

»Inaczej rzecz się ma z Saksonią. Mniej potężna w sobie, mniej ściągająca zawiści i postrachu ze strony

trzech groźnych sąsiadów, zjednywa sobie Saksonia serca Polaków, przyzwyczajonych już zresztą do jej panowania za rządów poprzednich. Ma nadto Saksonia możliwość ofiarowania pewnych dzielnic — Austrii lub Prusom, w zamian za części Szląska, niezbędne dla utworzenia łączności jej państwa z Polską. Propozycje, jakieby uczynić się dały w tej mierze, nie napotykałyby zbyt poważnych trudności, a te, jakieby zaszyły, z łatwością dałyby się usunąć.

»Odbudowaną w ten sposób Polskę należałoby wraz z Saksonią

»4. wcielić do cesarstwa niemieckiego. Wiem, że pomysł ów jest nowy. Wiem, że nowość ta, o ile się urzeczywistnienia jej pragnie, wymaga troskliwości w wykazaniu z jednej strony jego korzyści, a z drugiej — możliwości.

»Byłbym to uczynił, Obywatelu Konsulu, jeśli by nie pragnienie bezzwłocznego przedłożenia Ci niniejszego memoriału. Ograniczę się przeto do najważniejszych konsyderacyj:

»1. Odnośnie do korzyści. Wcielając Polskę do odbudowaną częściowo do cesarstwa, utrwała się nie tylko byt pierwszej (okoliczność pierwszorzędnej wagi!), lecz nadto umożliwia się utrwalenie pokoju, przez ułatwienie cesarstwu środków do odszkodowania się na Północy, w zamian na utratę prowincyi nadreńskich.

»2. Nie lękałaby się Saksonia przyłączenia do Polski, ani też jej elektor przyjęcia korony tego kraju, gdyby jedna i drugi uważali się za zabezpieczonych przed niebezpieczeństwem — wskutek owego wcielenia do cesarstwa.

»3. Cesarstwo samo, wynagrodzone w taki sposób za rozczłonkowanie swe, któremu uleść musi, przywrócone do swoich sił, a nadto zdobywszy nowe, mogłoby służyć za dostateczną dla Francji opokę celem zrównoważenia wpływów Wiednia i Berlina. Zapobiega się w ten sposób jej osłabieniu, któremu by uległa Saksonia pod wpływem rywalizacji dwóch dworów, a niebawem i pod wpływem najniebezpieczniejszego wpływu Rosyi, państwa, które stawszy się sąsiadem Niemiec, starać się będzie odtąd o pozyskanie nad nią groźnej dla Europy przewagi.

»W obecnem położeniu rzeczy, t. j. przypuszczając, że Polska na zawsze już zginęła, Francja znajduje się w istotnej zależności od Prus w tem wszystkim, cokolwiekby na Północy zdziałać zamierzała. Przeciw dwóm dworom cesarskim ma jedynie za sobą Prusy, Szwecyę i Turcyę. Ostatnie dwa państwa znajdują się w sytuacji takiej, że współdział Prus jest dla nich nieodzownym, o ileby chciały akcyę przeprowadzić z powodzeniem.

»To właśnie warunkuje ich i naszą zależność.

»Polska wskrzeszona i wzmocniona w sposób, jaki wyjaśniłem, zmienia ów stan rzeczy. Przysparza nam nowego sprzymierzeńca, sprzymierzeńca przyrodzonego i żarliwego, ożywionego uczuciem wdzięczności, co już tem samem środki pomocnicze nasze zdwaja i czyni Prusy od nas zależnemi. Pomysł ten jest tak jasny i logiczny, że bliższego uzasadnienia nie wymaga.

»5. Korzyści handlowe, jakie ze wskrzeszenia Polski osiągnąć się dają dla naszych kombinacji politycznych i działalności przemysłowej, są nieobliczone. W obecnem położeniu zależności, do którego Polskę

doprowadziły Prusy, wywóz produktów rolnych i dów takowych do niej — zależnemi są w zupełności od dworu berlińskiego, który może je otwierać i zamykać według swego upodobania.

»Taki stan rzeczy wprawdzie nie może być uważany jako trwały. Łatwo wykazać, że owe korzyści przejściowe będą niebawem usunięte przez dwór petersburski, który może cały prawie handel polski skierować ku morzu Czarnemu. Lecz unikać należy zależności jakiegokolwiek, a to właśnie jedynie przez odbudowanie Polski osiągnąć się daje.

»6. Jedną z ważniejszych spraw, na którą najbaczniejszą uwagę przy przysłej pacyfikacji zwrócić trzeba będzie, jest — wyłączenie Anglii wszelkimi sposobami od wszelkiego na ląd stały oddziaływania. Da się to urzeczywistnić jedynie w ten sposób, żeby zniweczyć ów wpływ Anglii, ognisko wszelkich intryg i wojen, a to przez skupienie w około nas, sprawców zbawiennej równowagi, do której zmierzamy, wszystkich potęg drugorzędnych, nad których losami — jako potęga zwierzchnicza — czuwać będziemy. Czy podobna dojść do tego celu pożądanego bez wskrzeszenia Polski, niejako stworzonej dla stanowienia zapory od strony Rosyi i pomocy dla naszych najważniejszych sprzymierzeńców? Systemat taki, dążący do przeobrażenia wszystkiego, nastrocza tem mniej trudności i narzuca się niejako z tem większą oczywistością, o ile pozostawimy dwóm dworom: petersburskiemu i berlińskiemu, nabytki dwóch pierwszych rozbiórów, których ich pozbawić niepodobna; przeciwstawia tamę silną groźnej ambicyi jednego, czyni naszym sprzymierzeńcem dwór drugi i niweczy w zarodku wszelki pozór do protestowania przeciw

rozszerzeniu naszych własnych granic aż do wybrzeża Renu.

»7. Jest nietylko koniecznem odzyskanie Włoch, ustalenie tam republik, któreśmy stworzyli, i wyzwolenie ich z pod wpływu Austrii, lecz nadto ugruntowanie ich niezależności. Zająć się tem powinien rząd nasz gorliwie. Nie jest Polska obcą tej ostatniej sprawie, jeśli się zechce poświęcić temu bacniejszą uwagę. Wolność Polaków staje się w pewnej mierze dopełnieniem wolności Włoch. Dwa te narody oddzielają od siebie posiadłości dworu wiedeńskiego, również do niezależności dążące i przeznaczone niejako, z natury swego położenia, do zjednoczenia swych usiłowań dla uczynienia w danym wypadku korzystnych dywersyi.

»8. Systemat, według którego chciałoby się uważać odtąd równowagę jakoby ustaloną na Północy i pókój w Europie przez zbliżenie się ku sobie trzech dworów rozbiorowych, ustalony mocą przeciwwagi, jaką z natury sobie przedstawiać muszą, jest fałszywy. Nic nie zatamuje niemożliwości ponownego ich do siebie zbliżenia. W przypuszczeniu nawet, że zbliżenie to nie nastąpi, przewaga wpływu będzie w każdym razie po stronie dworu petersburskiego. Napróżno chciałoby się dla ustalenia owego systematu wzmocnić potęgę Prus. Bezwątpienia należałoby to uczynić, lecz jakiż środek wynaleźć na zwalczenie możliwego przymierza Rosyi z Austryą? Na czemże oprzeć widoki zapobieżenia błędowi jej polityki lub kaprysu, któreby nakazały owemu mocarstwu stanąć w sprzeczności z naszymi interesami? Dojść można do tego celu jedynie przez wynalezienie środka uniknięcia zależności od niego, a cel ten jedynie — przez uczynienie Polski sprzymierzeńcem na-

szym osiągnąć się daje, sprzymierzeńcem, któryby przeciw Prusom mógł być w danym wypadku użytym.

»Nie będę dalej usiłował pogłębiać tych uwag. Mogłbym wiele jeszcze przytoczyć na stwierdzenie doniosłości wskrzeszenia Polski, wszystko bowiem skupia się i kojarzy pomocnie około owego pomysłu głównego. To, co przedstawiłem, wystarcza, śmiem sądzić, dla przekonania o doniosłości tej sprawy.

»Wykazałem, jak mniemam :

»1. Że wskrzeszenie Polski jest koniecznem dla utrzymania systematu równowagi na Północy, a tem samem dla ustalenia systematu ogólnego europejskiego.

»2. Że środkiem najskuteczniejszym w tej mierze jest wskrzeszenie częściowe Polski, przyłączenie jej do Saksonii i wcielenie do cesarstwa niemieckiego.

»3. Że dwór pruski, dla odwrócenia od siebie groźnych ze strony Rosyi niebezpieczeństw, chętnie na ów projekt przystanie, o ile mu się pozostawi nabytki dwóch pierwszych podziałów.

»4. Że dwór austriacki skutkiem poniesionych klęsk nie będzie żałować zwrotu dwóch Galicyj (za które w razie potrzeby możnaby mu dać gdzieindziej wynagrodzenie), o ile przez taki środek zabezpieczy go się od bezpośredniego z Rosyą sąsiedztwa.

»Pozostaje jedynie ta ostatnia. Dumna i oszołomiona wskutek nieprzerwanego szeregu swoich powodzeń, przejęta skutkiem tych powodzeń wysokiem wyobrażeniem o swojej potędze, sprzeciwiać się będzie wszelkimi siłami konieczności umniejszenia swej przewagi i tem samem z tej strony nastręcza się największa w urzeczywistnieniu mego projektu przeszkoda.

Jednakowoż kłopotliwe położenie jej obecne i porażki, jakie upór jej niewątpliwie sprowadzi, stanowią przeciw niej środek pomocniczy, z którego skorzystać należy. Zakończę uwagi moje wyłączeniem poglądu mego na ten punkt ostatni.

»Można, jak mniemam, ustanowić zasadę, że Porta Otomańska, pomimo dumy, jaką jest ożywiona wobec obszaru bezmiernego jej bezwładnych i rozrzuconych terytoriów, odczuwająca wszelako w głębi swego przeświadczenia bezsilność własną, jedynie powodzeniem może być do akcji skłonioną.

»Ci, którzy w tej chwili odnoszą dla nas zwycięztwa przeciw usiłowaniom nowej, zaślepionej w swych widokach koalicji, porażki tej ostatniej w Egipcie, zwycięztwa nasze, wiodące nas z głębin Szwajcaryi i Helwecyi do serca Niemiec i zapowiadające nowy teatr zwycięzkich wojen w Italii — bezwątpienia silnie na Turcyę oddziałać musiały.

»Z takiego właśnie obrotu wypadków skorzystać należy. Należy zdwoić z tej strony usiłowania, wpływy i czynności, by nam tak pożądanę w Turcyi zapewnić przymierze, zbawienne dla tego mocarstwa, przymierze, od którego go jedynie zaślepienie odwieść mogło.

»Nie do mnie należy wskazywanie różnych sposobów, jakie rząd w tej mierze zastosować powinien. Przekonać Portę o naszych istotnych dążeniach i usposobieniach względem niej, przekonać ją o szkodliwości zaślepienia, oddającego ją na łaskę i niełaskę nieprzejednanego jej wroga; otworzyć jej oczy na niebezpieczeństwa jej zagrażające, przedstawieniem jednocześnie środków do jej wzmocnienia i powetowania poniesio-

nych szkód, — oto jest, jak sądzę, cel negocyacji, które należałoby rozwinąć w tym kierunku.

»Okoliczności nadspodziewane sprzyjają temu położeniu rzeczy jak najskuteczniej.

»Dwór petersburski, zawstydzony swemi klęskami na zewnątrz, pozbawiony wewnątrz armii, które stanowiły najgłówniejszą jej siłę, zmuszony do nowych obozsilniających go ofiar, przez nowe zaciągi rozhukanego jej żołdactwa, przedstawia na swoich granicach prawie że rozbrojonego nieprzyjaciela. Można sobie pochlebiać, że w takim położeniu owego mocarstwa Szwecya i Dania nie omieszkają ujawnić pragnienia do swego wyzwolenia, że Prusy, z którymi co do tych kombinacji koniecznie porozumieć się należy, dadzą się nakłonić do wspólnej akcji, przez obawę groźnej na wypadek odmowy dywersyi.

»W takim stanie rzeczy przypuścić należy, że 25 tysięcy Fracuzów pod najlepszymi generałami, 50 tysięcy Tnrków, wkraczających znienacka do Krymu, zapewnią nam zwycięztwo niewątpliwe i wprowadzą Rosyę w nierozwikłany zamęt.

»Oto jest ós my projekt. Któż zaiste nie widzi, chyba że zbyt żarliwe dążenie do pokoju powstrzyma go od takiego przedsięwzięcia, że nigdy chwila nie była przyjaźniejszą do podźwignięcia jednocześnie Turcyi i Północy przez skuteczne zgębienie Rossyi?

»Któż nie przewiduje, że następstwem takich powodzeń orężnych byłoby, oprócz zdobycia Krymu i utworzenia z niego bulwaru od strony Porty, zmuszenie Rossyi do ustąpienia prowincyi polskich dawnej Rzplitej, położonych na lewym brzegu Dniestru?

»Naprawdę Porta, zagrożona przez Rosyję, naciśkającą ją tak zbliżającą, sądziłaby, że samo posiadanie Krymu wyzwoliłoby ją z obecnego położenia. Jakkolwiek utrzymanie tego terytorium w posiadaniu Rosyi stanowiłoby nieustanną pogroźkę dla Turcyi, gdyż z tego punktu Rosya zagraża nieustannie całemu Śródziemnemu morzu, dokąd bezwątpienia z czasem swoje ambicje rozciągnie — jednakże najgłówniejszą dla Turcyi sprawą jest wyzwolenie z rąk Rosyi Dniestru i zwrócenie Polsce prowincyi z rzeką tą graniczącą.

»Nie flotą podbije się Portę Ottomańską. Jedynie dwakroć sto tysięcy żołnierza, zgromadzonego w danej chwili nad Dniestrem, sprawia niebezpieczeństwo istotne. Z tego to miejsca dwór petersburski zamierza w przyszłości napaść na posiadłości europejskie Porty i wpuścić ją do Azji.

»Do nas należy odparować ów zamach i następstwa, jakieby mógł spowodować dla nas i dla Europy; do nas należy zadanie zapobieżenia temu przez skorzystanie z następujących się okoliczności.

»Czyż mogą być okoliczności przyjaźniejsze nad te, jakie się następują obecnie dla odbudowania częściowego Polski, zabezpieczenia Turcyi i Północy drogą akcyi ku Krymowi skierowanej? Nie będę się bliżej zastanawiał nad tym przedmiotem.

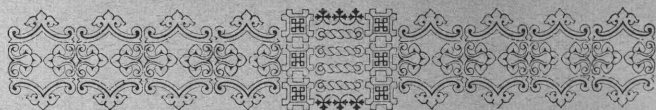
»Dostateczna, jeśli w ten sposób usunął przeszkodę, następującą się ze strony Rosyi w odbudowaniu Polski. Skuteczniej byłoby tą drogą dojść do celu, aniżeli przez rokowania zawodne przy przyszłym ukształtowaniu się pokoju.

»Na twoją to zachętę, Obywatelu Konsulu, przystąpiłem do wyłuszczenia tych uwag. Celem moim było stać Ci się posłusznym i wykazać dowód mojej gorliwości. Spełniwszy to, oddaję te myśli Twojej rozwadze z uczuciem najgłębszej dla Ciebie powolności.

Bonneau«.

»Paryż. 23. Brumaira, r. VIII, Rzplitej francuzkiej, jednej i niepodzielnej«. ¹⁾

¹⁾ Arch. spr. Zagr. w Paryżu T. 323. str. 494—505.



XV.

Zbliżenie się Francyi do Rossyi. — Widoki Bonapartego. — Cesarz Aleksander. — Prośba Bonneau. — Hr. Woroncow. — Posel Hedouville. — Ostatnie lata życia i zgon Bonneau.

Zbyteczna wchodzić w dyskusję nad celowością i praktycznością pomysłów autora memoriału. Już idea wcielenia części wskresić się mającej Rzplitej do cesarstwa niemieckiego, choćby nawet pod protektoratem Saksonii, dowodzi, jak mało przy najlepszych intencjach posiadał Bonneau znajomości historii polskiej i warunków bytu narodowego.

Niezaprzeczenie, idea główna memoriału była trafną. Wiedział Bonneau, co najważniejszy w odbudowaniu Polski stanowi szkopuł i rada przezeń udzielona Bonapartemu, by starał się o utworzenie między Zachodem a Wschodem silnego bulwaru, nie była pozbawioną głębokiej racji politycznej.

Lecz w epoce, gdy memoriał ów się tworzył, awanturnicze plany odnośnie do Polski nie były nowością.

Opowiadano o mowie, którą senator Garat wypowiedział na biesiadzie w obecności Kniaziewicza i Kościuszki i w której podniósł konieczność wskrzeszenia Polski. Opowiadano, że Francya nosiła się z myślą wyniesienia na tron polski jednego z synów cesarza Pawła, w. księcia Konstantego, mówiono, że król pruski za swe posiadłości polskie otrzyma Hanower, Rossya zaś Konstantynopol, Austrya zaś Bułgaryę i Bawaryę.

Lecz wkrótce złudzenia owe pierzchnęły pod brzmieniem wypadków, które nakazały Francyi szukać oparcia się na Rossyi, z pominięciem, a nawet z pogwałceniem praw Polaków, którzy tak gorliwie w legionach polskich w sprawie wolności Europy służyli. Pokój lubeński ujawnił dążność do zbliżenia się Bonapartego do cesarza Pawła. Jeńcy suworowskich oddziałów, pięknie w mundury nowe przystrojeni, odesłani zostali do Francyi. W rokowaniach bezpośrednich z Rossyą przyrzeczono sobie współdziałać, aby rządy Francyi i Rossyi nie dawały przytułku wzajemnym nieprzyjaciołom.¹⁾

Cesarz Paweł wygnął z Mitawy Bourbonów i z całej Rossyi francuzkich emigrantów, Francya zaś zobowiązała się położyć tamę agitacyom emigrantów polskich.

Zgon cesarza Pawła spotęgował tylko owe pokojowe usiłowania, a gdy w roku 1702 wysłanym został generał Hedouville do Petersburga w charakterze ministra pełnomocnego Francyi, zdawało się, że oba państwa weszły stałe na drogę polityki zupełnie odmiennej od dotychczasowej polityki, której wyrazem miało być

¹⁾ Martens: *Recueil*. VIII. 386—9.

pominięcie zupełne sprawy polskiej przy możliwych rokovaniach dyplomatycznych.

W rzeczy samej, fakta dowodzą, że w epoce, uprzędzającej wskrzeszenie cesarstwa francuzkiego, oś poglądów konsula Bonapartego na sprawę polską odchyliła się od dotychczasowego punktu biegunowego i przechyliła się widomie na niekorzyść Prus wyłącznie.

W materyałach źródłowych, zużytkowanych przez piszącego te słowa w pracy: *Bourboni na wygnaniu* (Rozdział XIII.), przytoczono fakta, iż konsul Bonaparte zajmował się sprawą odbudowania Polski jedynie kosztem Prus, że proponował temu państwu wecielenie Hanoweru w zamian za zrzeczenie się posiadłości polskich, grożąc w razie odmowy wywołaniem dywersyi na tyłach armii pruskiej przez wzniecenie powstania w Prusach południowo-wschodnich. Nie będzie zatem zbyt śmiałem twierdzenie, że impuls do tego rodzaju pomysłów tkwił w memoryale Bonneau, którego zasadnicza myśl obracała się około motywu konieczności odbudowania choćby częściowego Polski, dla zabezpieczenia pokoju europejskiego i zapewnienia przewagi wpływom Francyi na Wschodzie Europy.

*

*

*

Skorzystał i osobiście Bonneau z przyjaźniejszego ukształtowania się stosunków dyplomatycznych między Francją i Rosssją. Gdy w r. 1802 poseł rossyjski, Markow, przybył do Paryża, zwrócił się do niego Bonneau z prośbą o wyjednanie u rządu rossyjskiego wynagrodzenia za poniesione przezeń skutkiem czteroletniej nie-

woli straty materyalne. Hr. Markow ze swej strony polecił prośbę Jana Bonneau hr. Koczubejowi w Petersburgu; gdy zaś sprawa ta długo na rozwiązanie oczekiwała, podjął się poseł Hedouville poprzeć ją przed kanclerzem rossyjskim, hr. Woroncowem, i w tym celu w dniu 22. listopada 1802 r. złożył na ręce kanclerza podanie Bonneau, wystosowane do cesarza Aleksandra I. tej osnowy:

Najjaśniejszy Panie!

»Obywatel francuzki, Jan Aleksander Bonneau, ma zaszczyt przedstawić Waszej Cesarskiej Mości, iż będąc w epoce 1793 roku konsulem generalnym i pełnomocnikiem Francyi w Polsce, pozbawiony został nadspodziewanie rodziny swej i urzędu, z rozkazu Jej Cesarskiej Mości Katarzyny II. i wysłanym do Rossyi, gdzie przebył lat cztery w ciężkiem więzieniu w fortecy petersburskiej.

»Odzyskawszy wolność w roku 1797 po wstąpieniu na tron Cesarza Pawła, poprzednika Waszej Cesarskiej Mości, nie reklamuje bynajmniej obecnie z powodu doznanych cierpień.

»Jakkolwiek była kara, którą dotknięty został, jakkolwiek przyczyniła mu ona szwank na zdrowiu i siłach, nie chce proszący zapomnieć, iż wydarzyło się to w epoce, którą okoliczności obecne winny w zupełności zatrzeć w pamięci.

»Lecz niewola ta, Najjaśniejszy Panie, pociągnęła za sobą dla mnie i dla rodziny mojej nieszczęśliwe następstwa.

»Złupiony doszczętnie w Warszawie podczas najazdu na dom mój, zmuszony do zapłacenia po po-

wrocie około 30 tysięcy franków odszkodowania krewnym, posesyonatom w Polsce za doznane przez tychże straty, zagnalony do zaciągnięcia długu celem zaspokojenia wydatków, poniesionych przez osieroconą rodzinę podczas mej niebytności, będąc ofiarą ruiny majątkowej we Francyi z powodu dłuższej tam niebytności, znajduję się w konieczności odwołania się do dobroci, wspa-
niałomyślności i uczucia sprawiedliwości Waszej Cesar-
skiej Mości z prośbą o łaskawe zwrócenie uwagi na tę okoliczność, wymagającą bezwzględного zadośćuczynienia.

»Przeniknięty ufnością do charakteru ludzkiego Waszej Cesarskiej Mości i współczucia jego dla każdej niedoli, nie wątpię, że Wasza Ces. Mość raczy uwzględnić nieszczęśliwe położenie rodziny, która oprócz bóleści, spowodowanej czteroletnią rozłąką z jej głową, doprowadzoną została do nędzy.

»Oczekując z ufnością łaskawego tej prośby uwzględnienia, składam u stóp Waszej Ces. Mości życzenia wszelkiej pomyślności Twemu panowaniu i niczem nie zmaczonej szczęśliwości.

»Paryż, 16 Prairiala r. X. Rzplitej franc. 6. czerwca 1802 r.

J. Al. Bonneau,

attaché ministeryum spr. zagran.

»Ul. Dominika, Faubourg S. Germain nr. 167«. ¹⁾

¹⁾ Arch. Woroncowa. T. XXIX. Moskwa 1883, str. 129 i nast.

Nie mamy informacji, czy próba ta odniosła skutek pożądaný. Autor notatki o Bonneau, pomieszczonej w Dykeyonaryuszu Larousse'a (T. II. 975), twierdzi, że Bonneau zmarł wkrótce po powrocie z niewoli, wskutek utraty żony i córki, które ze zgryzoty, spowodowanej aresztowaniem męża i ojca, zakończyły życie.

Widzieliśmy poprzednio, iż notatka to niewiarogodna.

Błędną jest również, jak widzimy z powyższego, wersya, przytoczona przez P. L. Farge'a w Wielkiej Encyklopedyi (Paris, t. VII. 313), jakoby Bonneau po powrocie z niewoli nie wstąpił ponownie do służby dyplomatycznej.

Natomiast Farge podaje datę zgonu Jana Bonneau, opartą prawdopodobnie na wiadomości pewnej.

Bonneau zmarł w Paryżu, w miesiącu marcu 1805 roku.

Jako człowiek skromny i niepragnący sławy, wi-
zerunku swego potomności nie przekazał.

KONIEC.



SPIS ROZDZIAŁÓW.

Stronica

Rozdział I. Agenci dyplomatyczni francuzcy w Warszawie. — Sejm czteroletni. — Descorches. — Jego instrukcyja. — Rządy Targowicy. — Bonneau. — Dumouriez	5
Rozdział II. Komunikat Descorche'a. — Protest marszałka Mniszcha. — Wypędzenie agenta francuzkiego. — Policyja warszawska. — Deklaracye Bonneau i Laroche'a	9
Rozdział III. Korespondencyja tajna z Warszawy. — Odgłosy wypadków paryzkich. — Emisaryusze. — Wypadki warszawskie. — Narady Targowiczan.	13
Rozdział IV. List Bonneau do Descorche'a. — Nowiny z Polski. — Delegacyja Targowiczan. — Wiadomości wojenne.	19
Rozdział V. Listy ministra Le Brune'a do Bonneau. — Ostatnie korespondencye konsula Bonneau. — Przeczucia i środki ostrożności. — Rozczarowanie Targowiczan. — Zdrada Auberta. — Pospolite ruszenie. — Ambasador Sievers.	23
Rozdział VI. Aresztowanie Bonneau. — Postrachy Jakobinizmu. — Represalia przeciw Francuzom. — List Parandiera z Lipska. — Raporty Sieversa. — Rewizya u Bonneau. — Rozpacz jego rodziny. — W obozie Igelströma.	29

Rozdział VII. Odgłosy aresztowania Bonneau. — Represalia przeciw Rossyanom we Francyi. — Raport La Rocha. — Odpowiedź ministra Le Bruna. — Wiadomość o emigrantach polskich.	38
Rozdział VIII. Sąd i wyrok marszałkowski w sprawie Bonneau.	44
Rozdział IX. Bezsilność Targowiczan. — Księżna Radziwiłłówna. — Sievers i Stanisław August. — Bonneau w twierdzy Petropawłowskiej. — Stosunki z Niemcewiczem	47
Rozdział X. Po czterech latach niewoli. — Hr. Haugwitz. — Władze pruskie. — Hr. Tauentzien. — Simolin w Paryżu. — Bonneau uwolniony. — List z Warszawy. — Z Berlina.	52
Rozdział XI. Powrót Bonneau do Paryża. — Jego pierwszy memoriał w sprawie Polski.	56
Rozdział XII. Emigracya polska. — Ogiński i Małachowski. — Stosunki z Bonneau. — Reasumcyja sejmku czteroletniego w Medyolanie. — Franciszek Barss.	65
Rozdział XIII. List Bonneau do gen. Dąbrowskiego. — Powrót Bonapartego z Egiptu. — Zmiana ministerjum. — Talleyrand niechętny Polakom. — Usprawiedliwienie się Bonneau.	72
Rozdział XIV. Po Campio Formio. — Bonneau do gen. Bernadotte'a w sprawie polskiej. — Zamach 18. Brumaira. — Bonaparte porucza Janowi Bonneau wypracowanie nowego memoriału w sprawie Polski. — Memoriał drugi.	78
Rozdział XV. Zbliżenie się Francyi do Rossyi. — Władzi Bonapartego. — Cesarz Aleksander. — Prośba Bonneau. — Hr. Woroncowa. — Poseł Hedouville. — Ostatnie lata życia i zgon Bonneau.	93

Omyłki dostrzeżone.

- Str. 6, wiersz 6 od dołu, zamiast: pisaany, ma być: pisany.
- „ 31, wiersz 4 od góry, zamiast: rydywanu, ma być: rydwanu.
- „ 47, wiersz 7 zamiast: ówczesności bezsilnej ma być: ówczesnej bezsilności.
- „ 48, wiersz 6 od dołu, zamiast: winnym ma być: winnych.
- „ 72, wiersz 1 po treści rozdziału, zamiast: szlachtury, ma być: szlachetny.

